Środa, 9 czerwca 1937 - Nr. 130
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

P. Prezydent R. P. na święcie młodzieży rumuńskiej

45000 ludzi witało owacyjnie delegację Zw. Strzel. i harcerstwa polskiego

Bukareszt, 8. 6. (PAT). Po oficjalnym obiedzie w poniedziałek król Karol udekorował P. Prezydenta R. P. „Meritul Cultural" 1 kl. (zasługi kulturalne), podkreślając wyjątkowe zasługi Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na niwie naukowej. Min. Beck został udekorowany przez króla Karola orderem „Pour le Merite" 1 kl. Pan Prezydent R. P. wręczył wielkiemu wojewodzie Michałowi piękny, oprawiony w skórę, album pamiątkowy z fotografiami z jego pobytu w Warszawie. Wielki wojewoda przyjął ten upominek z wyjątkowym zadowoleniem.

Bukareszt, 8. 6. (PAT). We wtorek przy bardzo pięknej pogodzie od wczesnego ranka olbrzymie tłumy publiczności ściągać poczęły do wielkiego stadionu sportowego im. króla Karola. Obliczony na 45.000 miejsc stadion ten zapełniony został do ostatniego miejsca. Stadion przybrany był bogato flagami, pośrodku zaś przy wzniesionym ołtarzu polowym powiewała na wielkim maszcie flaga narodowa Rumunii. Zebrane na placu oddziały młodzieży rumuńskiej ustawione były w trzech wielkich czworobokach, liczących razem około 12.000 chłopców i dziewcząt.

O godzinie 9 rano na stadion przybył Pan Prezydent R. P. i król Karol, rząd rumuński in corpore, min. Beck poseł Arciszewski i świty.

Uroczystość rozpoczęła się modlitwą odprawioną przy ołtarzu polowym przez duchowieństwo, następnie król Karol powstawszy, podniesieniem ręki powitał zebrane oddziały, które na pozdrowienie to odpowiedziały trzykrotnym okrzykiem.

Uroczystość wczorajsza miała charakter podwójny: jest to bowiem jednocześnie 7-ma rocznica powrotu do kraju i wstąpienia na tron króla Karola oraz święto młodzieży rumuńskiej, którą monarcha otacza szczególną miłością i opieką. Jest on też naczelnym wo[dzem] rumuńskiej organizacji młodzie[ży] „strajeri", grupującej w swych szeregach całe młode pokolenie współczesnej Rumunii. W skład organizacji tej wchodzą zarówno związki harcerskie młodszych i starszych chłopców, jak i wszystkie organizacje sportowe i przysposobienia wojskowego. Wszyscy uczniowie rumuńskich szkół powszechnych i średnich należą do wpomnianej organizacji. Dzieli się ona na legiony i ko[horty].

Po przemówieniu króla rozpoczęły się zespołowe popisy imnastyczne, rozpoczęte przez około 3.000 chłopców w wieku od lat [illegible] do 14 ubranych w granatowe spodenki i białe bluzki. W takt melodii kapeli pułku gwardii królewskiej, młodzież wykonywała skomplikowane popisy zespołowe, zmieniając sprawnie kolejność szyków. Ćwiczenia te wywołały nieopisany zachwyt zgro[madzonej] p[ubli]czności.

Z kolei nastąpiły popisy grupy chłopców starszych, po tym zaś grupy przysposobienia wojskowego pod bronią.

Około godziny 10-tej rozpoczęła się imponująca defilada całej zebranej młodzieży, oraz licznych delegacyj włościańskich.



Moment z pożegnania Pana Prezydenta RP na dworcu kolejowym w Warszawie przed odjazdem do Bukaresztu. Pana Prezydenta żegna Pan Marszałek Śmigły Rydz.

W chwili, gdy po oddziałach najmłodszej młodzieży rumuńskiej przed królem Karolem i przed P. Prezydentem R. P. przedefilowała sprężystym krokiem delegacja Związku Strzeleckiego i harcerstwa polskiego, orkiestra opodal loży królewskiej odegrała nieśmiertelną melodię legionów polskich **„Pierwszą Brygadę"**. Delegacje te owacyjnie powitane zostały przez publiczność rumuńską. Cały stadion pozdrowił delegację strzelecką i harcerską podniesieniem dłoni.

Za delegacją polską przemaszerowały dalsze oddziały strajeri, wykazując pierwszorzędną postawę.

Wreszcie przy dźwiękach marszów wojskowych, granych przez orkiestrę żandarmerii gwardii w srebrnych hełmach przeszły delegacje włościańskie w barwnych strojach ludowych, reprezentujące **wszystkie prowincje Rumunii,** jak Transylwania, Besarabia, Bukowina, Banat, Mołdawia, Wołoszczyzna itd.

„Historia dzbanu wina w Vadul Crisului"

Wśród delegacji włościańskich zwróciła uwagę delegacja ze wsi, w której przed 7-iu laty wylądował król Karol, powracający do kraju. Wieś ta o nazwie Vadul Crisului położona jest w odległości kilkuset kilometrów od Bukaresztu. Gdy powracający do kraju król rumuński znalazł się na skutek przymusowego lądowania w danej wsi, pewna kobieta wiejska nie wiedząc, z kim ma do czynienia podała lotnikowi dzban wina. Dziś kobieta ta niosła w otoczeniu delegacji ze wsi Vadul Crisului dzban wina i zatrzymawszy się przed lożą królewską, złożyła dzban ten w darze monarsze.

W defiladzie młodzieży wziął udział również ks. Michał, następca tronu, jako jeden z członków organizacji młodzieży. **Książę Michał szedł w defiladzie w pierwszym szeregu z prawej strony.**

Pan Prezydent Rzplitej czci pamięć poległych żołnierzy rumuńskich

Wczoraj o godz. 18. odbyła się uroczystość złożenia wieńca przez Pana Prezydenta R. P. na grobie Nieznanego Żołnierza.

Grób Żołnierza Nieznanego znajduje się w Bukareszcie w pięknym parku króla Karola I. na wzgórzu przed muzeum wojska. Cała droga do grobu Nieznanego Żołnierza była udekorowana flagami polskimi i rumuńskimi. Wzdłuż drogi stał szpaler żandarmerii w białych mundurach i kaskach tropikalnych.

Pana Prezydenta R. P. oczekiwał minister wojny gen. Angelescu w towarzystwie wyższych oficerów oraz warty honorowej oficerskiej. Wszyscy oficerowie byli w białych mundurach i kaskach. Z chwilą przyjazdu Pana Prezydenta orkiestra odegrała polski hymn narodowy. Pan Prezydent, po przejściu przed frontem kompanii i po przywitaniu się z min. Angelescu, podszedł do grobu Nieznanego Żołnierza i złożył wielki wieniec z purpurowych róż i białych lilii, przepasanych wstęgą biało-czerwoną z napisem: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Po złożeniu wieńca, Pan Prezydent R. P. pozostał przez chwilę w skupieniu przed grobem, następnie zaś pożegnany hymnem narodowym polskim, odjechał samochodem królewskim do pałacu.

W kościele Panny Marii w Gdańsku nie wolno mówić po polsku

Prowokacyjny napis w erze rzekomej przyjaźni polsko-niemieckiej

W okresie letnim przyjeżdżają rok rocznie do Gdańska liczne wycieczki z Polski, celem zwiedzenia zabytków naszego pięknego miasta. Również i w tym roku daje się już teraz zauważyć wielki ruch wycieczkowy, a szczególnie liczne są wycieczki szkolne, które można zauważyć prawie codziennie. W ubiegłą niedzielę roiło się w mieście po prostu od licznych wycieczek polskich, które pod przewodnictwem polskich przewodników zwiedzali najpiękniejsze zabytki Gdańska, jak Dwór Artusa, Dom Uphagena, katownię, ratusz oraz kościół Panny Marii. Tu jednak napotkali przewodnicy na pewną niespodziankę, mianowicie kustosz tegoż kościoła p. Krueger zabronił przewodnikom polskim objaśnienia w kościele w języku polskim, a nawet tłumaczyć z niemieckiego objaśnienia na język polski. Zaznaczyć należy, że p. Krueger niektórym przewodnikom zabronił nawet wstępu do kościoła za to, że mówią w kościele po polsku.

Należy również zwrócić uwagę na charakterystyczny napis, znajdujący się na jednym z budynków obok kościoła Panny Marii, który brzmi: „Geduld! Es kommt der Tag, da wird gespannt ein einzig Zelt ob allen Deutschen Land!" (Cierpliwości! Nadejdzie dzień, kiedy rozbijemy jeden namiot nad wszystkimi ziemiami niemieckimi!". Napis ten jest tak umieszczony, by każdy, który zwiedza kościół Panny Marii, mógł go dobrze zauważyć.

Żywimy nadzieję, że nasze polskie władze w Gdańsku zajmą się bliżej tą sprawą, zwłaszcza przy obecnych układach polsko-gdańskich.

Po prostu.

Ceny produktów i zarobki robotników w ZSRR

„Legkaja Industrija" z dnia 9. 5. podaje indeks cen na produkty spożywcze w Z. S. R. R. obowiązujący w 1937 roku. Chleb razowy 1 kg 85 kop., chleb pszenny 1 kg 1 rub., mąka 1 kg 2 rub. 90 kop., kasza 1 kg 2 rub. 50 kop., mięso 1 kg 7 rub. 60 kop., kiełbasa 1 kg 11 rub., masło 1 kg 16 rub. 50 kop., cukier 1 kg 4 rub., wyroby cukiern. 1 kg 6 rub. 40 kop., mydło do prania kawałek 1 rub. 55 kop., mydło toaletowe kawałek 80 kop., machorka, paczka 50 kop.

„Indeks" ten, jak widzimy, nie grzeszy ścisłością nie określając ani ilości (kawałek, paczka), ani gatunku produktów: mąka (jaka?), kasza (jaka?).

Zarobek przeciętny robotnika w Moskwie wynosi 149 rub. 30 kop., przy czym około 25 proc. odchodzi na rozmaite potrącenia. Według kategorii skala zarobków jest następująca: robotnik niewykwalifikowany zarabia 100—120 rub., robotnik kwalifikowany 250—400 rub., stachanowcy — 500 rub. Robotnice otrzymują 70—100 rub. miesięcznie.

A Stalin powiedział: „życie stało się u nas sute, wesołe..."

Zaiste — życie dla ludzi pracy pod rządami komunistycznymi stało się sute w... szykany i bezprzykładny wyzysk świata pracy.

Zgon „pierwszej platynowej blondynki"



Hollywood. Znana amerykańska artystka filmowa Jean Harlow zmarła nagle w szpitalu sióstr Samarytanek w Hollywood. Śmierć nastąpiła wkrótce po wywiezieniu artystki do szpitala. Przyczyną śmierci uremia.

W kilku wierszach

Londyn. Pierwszy próbny lot samolotu pasażerskiego na trasie Anglia — Północna Ameryka został wyznaczony na dzień 24 czerwca.

Londyn. W tegorocznych wyścigach żaglowców, płynących z ładunkiem pszenicy z Australii do Anglii, zwyciężyły dwa żaglowce fińskie „Pommern" i „Passat". Żaglowce przebyły trasę w 94 dni.

Brema. Nowozbudowany statek wielorybniczy „Rau-3" w czasie próbnej jazdy z nieznanych dotychczas powodów zatonął w ujściu Wezery.

Berlin. W Berlinie zapanował nienotowany oddawna upał. Temperatura przekroczyła 30 stopni. W ub. niedzielę opuściło miasto milion 700 tys. osób.

Berlin. Młoda lotniczka niemiecka Ewa Schmidt pobiła rekord kobiecy długości lotu szybowcowego, przebywając odległość 255 km.

Komunikat meteorologiczny

Nad Polską w dalszym ciągu napływa z wiatrami południowo-wschodnimi suche i ciepłe powietrze zwrotnikowo-kontynentalne, powodując w całym kraju piękną pogodę słoneczną o prawie bezchmurnym stanie nieba. Temperaturę o godz. 14 notowano: 18 w Zakopanem, 22 w Pińsku, 23 w Wilnie, Gdyni i Lwowie, 24 w Zaleszczykach, 25 w Lublinie, 27 w Warszawie, 28 w Krakowie, 29 w Grudziądzu, 31 w Poznaniu Bydgoszczy i Toruniu a 32 w Kaliszu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 9 bm.: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy umiarkowanych wiatrach południowo-wschodnich i południowych. W zachodniej połowie kraju skłonność do burz.

Upały na wybrzeżu

Po dżdżystych i niezwykle zimnych dniach nastąpiło również ocieplenie na całym wybrzeżu. Na Helu temperatura w czasie dnia wynosi 20 st., na wydmach w słońcu dochodzi do 37 st. Temperatura morza również zwyżkuje i wynosi 15 st. W zatoce puckiej kąpie się już bardzo wiele osób.

Zabójca podoficera polskiego żyd Chaskielewicz skazany na karę śmierci

WARSZAWA, 8. 6. (tel. wł.). **Wczoraj we wtorek Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie mordercy ś. p. wachmistrza Bujaka, Judki Leiby Chaskielewicza.**

Już na godzinę przed ogłoszeniem wyroku w kuluarach sądu poczęła się gromadzić publiczność, wśród której przeważali współplemieńcy oskarżonego. Przybyli również bardzo licznie oficerowie i podoficerowie 7-go pułku ułanów z Mińska Mazow., by usłyszeć wyrok na sprawcę zabójstwa ich dobrego kolegi i towarzysza broni.

O godzinie 12.08 wprowadzono pod wzmocnioną ochroną policyjną Chaskielewicza. Zachowywał się obojętnie, od czasu do czasu na ustach jego pojawiał się ten sam, co podczas rozprawy, charakterystyczny uśmiech.

O godzinie 12.10 na salę zastygłą w milczeniu wszedł trybunał w składzie: przewodniczący sędzia Posemkiewicz i wotanci: sędziowie Chawłowski i Leszczyński. Przewodniczący począł odczytywać wyrok:

Sąd Okręgowy w Warszawie postanowił uznać Judkę Leibę Chaskielewicza, winnym skrytobójczego pozbawienia życia wachmistrza 7-go pułku ułanów Jana Bujaka.

Sąd postanowił wymierzyć oskarżonemu karę śmierci.

Po ogłoszeniu sentencji wyroku sąd odczytał motywy.

Motywy wyroku

W świetle kategorycznych zeznań świadków wyjaśnienia osk. Chaskielewicza co do pobudek jego czynu zbrodniczego na wiarę nie zasługują i są najoczywiściej wręcz niezgodne z prawdą. Osk. Chaskielewicz szkalując pamięć zmarłego wachmistrza polskiego chciał w ten sposób pomniejszyć wagę swego zbrodniczego przewinienia.

Nie chęć tedy zemsty osobistej za doznane rzekomo od wachmistrza Bujaka cierpienia i udręki pchnęła osk. Chaskielewicza do zbrodni zabójstwa, działały tutaj najoczywiściej pobudki inne, wynikające z nastawienia politycznego i społecznego Chaskielewicza, który jeśli formalnie nie należał do partii komunistycznej, był niewątpliwie zwolennikiem i wyznawcą jej ideologii w sprawach ustroju państwowego w Polsce i Armii.

Na tle takiego nastawienia oskarżonego — nastawienia bezwzględnie wrogiemu państwu polskiego, a zwłaszcza jego armii — powstała zbrodnia, jakiej dopuścił się osk. Chaskielewicz — zabójstwo podoficera armii polskiej wachmistrza Bujaka.

Nie bez poważniejszego wpływu, choćby pośredniego na czyn zbrodniczy Chaskielewicza, na ostateczną być może decyzję jego w tym względzie był nienawistny i wrogi stosunek pewnego odłamu żydowskiej ludności i prasy do państwa polskiego, jego władz i do armii polskiej, przy czym wrogi ten stosunek w czasach ostatnich przed zabójstwem stawał się bardziej jaskrawym i napastliwym.

Sąd nie podzielił opinii biegłych lekarzy co do istnienia u oskarżonego takich nienormalności natury psychopatycznej, które w znacznym stopniu ograniczać by mogły u niego zdolność kierowania swym postępowaniem.

Jak ustalił przewód sądowy, zabójstwa wachmistrza Bujaka dokonał osk. Chaskielewicz **z całą świadomością swego czynu i z pełną premedytacją.**

Sąd zastosował najwyższy wymiar kary przewidziany w ustawie, mając na uwadze że brak w sprawie jakiejkolwiek okoliczności, która mogłaby złagodzić winę oskarżonego, że natomiast cały szereg danych ustalonych na rozprawie sądowej świadczy **o bardzo wysokim napięciu złej, zbrodniczej woli u osk. Chaskielewicza.** Zbrodni dopuścił się na osobie swego przełożonego i czasów służby wojskowej. Ofiara zabójstwa wachmistrz Bujak zginął na służbie i z powodu służby, a był on **przedstawicielem podoficerem armii polskiej, która stanowi najwyższe dobro państwa i narodu i winna być chroniona w sposób jaknajbardziej stanowczy i zabezpieczona przed wszelkimi zamachami od wewnątrz ze strony czy to osób pojedyńczych, czy to grup zbiorowych albowiem tego rodzaju zamachy stać się mogą szczególnie niebezpiecznymi dla ładu wewnętrznego i spokoju obywateli.**

Intryga przeciw Polsce w sekretariacie Ligi Narodów

Rzym (PAT). Agencja Stefani donosi z Genewy: Z wiadomości ze źródeł najzupełniej wiarygodnych wynika, iż Hoden, szef gabinetu sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola, oraz członek sekcji politycznej Viguier, dowiedziawszy się o zamierzonym wystąpieniu min. Komarnickiego w związku ze sprawą weryfikacji mandatów, udali się niezwłocznie do przedstawiciela Meksyku Fameli i prosili go, aby zabrał głos i odpowiedział delegatowi polskiemu. W ten sposób można ustalić, że delegat meksykański w żadnym razie nie zająłby tak negatywnego stanowiska wobec oświadczenia min. Komarnickiego, gdyby nie był nakłaniany do tego przez wymienionych przedstawicieli sekretariatu Ligi Narodów.

Znani baloniarze toruńscy startują pierwsi w tegorocznym Gordon-Bennecie w Brukseli

Bruksela (PAT). We wtorek odbyło się w Brukseli losowanie do tegorocznych zawodów balonów wolnych o puchar Gordon Bennetta w Brukseli. Start, jak ustalono, nastąpi dnia 20 czerwca o godz. 17. Kolejność startujących balonów jest następująca:

1) „Polonia II" z załogą kpt. Antoni Janusz i kpt. St. Brenk.
2) „Belgique" (Belgia) p. kpt. Thonnard
3) „Zurich III" (Szwajcaria) dr. Tilgenkampf.
4) „France II" (Francja).
5) „Deutschland".
6) „LOPP" z załogą Burzyński i kpt. Pomaski.
7) „Bruessel" (Belgia) — Quersin.
8) „Maurice Mallet" (Francja).
9) „Sachsen" (Niemcy).
10) „Warszawa II" z załogą kpt. Franciszek Hynek i inż. Janik.
11) „Belgica" — Ernst Demuyter (zwycięzca zeszłorocznych zawodów).
12) „Chemnitz" (Niemcy).

Grudziądz otrzyma „wyższą szkołę" sportów konnych

(ch) **Warszawa,** 8. 6. (Tel. wł.) Departament kawalerii MSWojsk. uruchamia przy Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu grupę sportów konnych, której głównym kierownikiem będzie rtm. Szosland. Skład grupy będzie wkrótce wyznaczony. Wejdzie do niej 8 najlepszych jeźdźców polskich. W Grudziądzu również będą stacjonowane najlepsze konie polskie, uzupełnione nowym materiałem. Decyzja ta przyczyni się wybitnie do podniesienia poziomu igrzysk konnych w Polsce.

Nurek gdyński poszukuje topielca w zbiorniku wody pod Bielskiem

Katowice (PAT). Ubiegłej niedzieli 30-letni Józef Gunia, agent handlowy z Wapienicy pod Bielskiem, w stanie nietrzeźwym skoczył z zapory wodnej do wielkiego zbiornika wody z zamiarem wykąpania się. Brawura ta zakończyła się dla niego tragicznie. Gunia utonął w zbiorniku liczącym 25 mtr. głębokości. Ponieważ miasto Bielsko zaopatruje się w wodę z tego zbiornika a topielca nie zdołano odszukać, zarząd miasta zwrócił się telefonicznie do Gdyni z prośbą o wysłanie do Wapienicy nurka. W poniedziałek o godz. 17,30 wystartował z Gdyni samolot, wiozący nurka. Z powodu zapadających ciemności samolot zmuszony był wylądować w Poznaniu, skąd pociągiem nocnym nurek wyjechał na Śląsk.

Wczoraj o godz. 9 rano nurek przybył do Bielska, a stamtąd udał się do Wapienicy i pracował od godz. 9 rano nad odszukaniem topielca. Nurek zanurzał się kilkanaście razy, przeszukał szereg zagłębień i śluzy, lecz dotychczas nie natrafił na zwłoki.

Smiertelny aport psa

Siedlce (PAT). Jeden z oddziałów wojskowych w okolicach Siedlec prowadził ćwiczenia w rzucaniu granatami ręcznymi. W pewnym momencie przy rzuceniu granatu pies, znajdujący się w pobliżu placu ćwiczeń, pobiegł za granatem i, wziąwszy go do pyska, zaczął aportować żołnierzom, którzy zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, zaczęli nawoływać psa i rzucać w niego kamieniami. W ten sposób powstrzymali go na chwilę. W tym samym momencie granat wybuchł, rozrywając psa na strzępy.

Plenum Senatu w piątek

Warszawa, 7. 6. (PAT). Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na piątek 11 bm. o godz. 10 rano.

„Wicher" na wodach Finlandii

Helsingfors, 8. 6. (PAT). W podróży szkolnej po Bałtyku przybył w poniedziałek do Wyborga o godz. 18-tej O. R. P. „Wicher". Program pobytu okrętu polskiego na wodach Finlandii przewiduje wizyty w Wyborgu, Abo i Mariehamn.

Niemiecki krążownik „G" spuszczony na wodę

Kilonia, 8. 6. (PAT). Wczoraj odbyło się uroczyście wodowanie nowego okrętu niemieckiego marynarki wojennej. Jest to ciężki krążownik, liczący 10.000 ton opatrzony dotychczas znakiem „G".

Nowy krążownik otrzymał nazwę „Bluecher".

Nowy sukces Jędrzejowskiej

Londyn, 8. 6. (PAT.) We wtorek w dalszym ciągu turnieju tenisowego o mistrzostwo hrabstwa Kentu Jędrzejowska rozegrała mecz w drugiej rundzie z Angielką Peters, bijąc ją łatwo w dwóch setach 6:1, 6:4. W mistrzostwach tych Jędrzejowska jest jedną z dwóch rozstawionych rakiet kobiecych. Drugą rozstawioną rakietą jest mistrzyni W. Brytanii Miss Round. Przypuszczalnie obie te panie dojdą do finału. Ewentualna walka pomiędzy Jędrzejowską a Miss Round wywołuje już obecnie wśród angielskich kół sportowych wielkie zainteresowanie.

Wychowanie fizyczne obywatela

Jeszcze nigdy zasada: „w zdrowym ciele — zdrowy duch“ nie miała tego znaczenia, nie zawierała w sobie takiego olbrzymiego treściowo ciężaru gatunkowego, jak w czasach dzisiejszych, gdy obrona państwa opiera się nie tylko, jak dawniej — na zawodowej kaście wojskowej, a na całym społeczeństwie, na zasadzie „narodu pod bronią“. Gdy do obrony państwa powołani są nie tylko zawodowi wojskowi, lecz i przeolbrzymie rezerwy sił, tkwiące w społeczeństwie.

To też kwestia tężyzny fizycznej i zdrowia — w dosłownym jakby lekarskim ujęciu tego pojęcia — stanowi jedno z najdonioślejszych zagadnień państwowych, jeden z głównych celów polityki państwowej.

Wiemy, że pod tym względem mamy do odrobienia bardzo poważne zaległości, że bynajmniej nie stoimy na wysokości zadania. Na zebraniu warszawskiego świata lekarskiego, odbytym w dniu 3 bm., szef sztabu O. Z. N. **płk. Jan Kowalewski,** podał kilka bardzo znamiennych pod tym względem przykładów i przytoczył kilka faktów, napawających smutkiem i troską. Więc np., że Polska, w której przeciętnie 10.000 mieszkańców obsługiwane jest przez . . . t r z e c h l e k a r z y, stoi w porównaniu z innymi narodami na... czwartym miejscu... od końca, że są całe połacie kraju, **z u p e ł n i e** pozbawione opieki lekarskiej, i to zarówno pod względem braku lekarzy, jak i niezbędnych urządzeń jak szpitale, ambulatoria itd., że stan ten „z m n i e j s z a“ naszą obronność przez oddawanie coraz słabszego kontyngentu rekruta i przez zwiększanie wegetacyjnych wydatków budżetu zbrojenia, gdyż wojsko musi znaczne sumy zużywać na dożywianie i podciąganie rekruta do norm potrzebnych dla wyszkolenia i bojowego użycia przyszłego żołnierza“.

Obraz przyszłości, jaki przed słuchaczami przedstawił płk. Kowalewski jest bardzo poważnym ostrzegawczym memento:

„Współczesne metody wojny — mówił — z użyciem chemicznych środków, skierowanych do masowego obezwładnienia centrów obronnych, wymagają użycia szczególnych środków ochronnych, a przede wszystkim przygotowania obrony całej ludności, przygotowania już w czasie pokoju, i to tak szerokiego, iż nie ma członka narodu, który by nie musiał być uważany za element zmobilizowany“.

Lecz nie tylko z punktu widzenia obronności zagadnienie zdrowia wysuwa się na pierwszy plan, nie tylko jako problem społeczny, ale i jako zagadnienie państwowe.

Mamy — podkreślił szef sztabu O. Z. N. — **„zadanie stworzenia nowego typu człowieka, związanego swymi ideałami i interesami z wielką i potężną Polską“.**

Ten „nowy typ człowieka“ musi się mieścić w **„zdrowej powłoce cielesnej“.** Bo na niego przecież spadnie brzemię walki o lepsze jutro: wszystkie nasze zamierzenia gospodarcze i społeczne oprzeć musimy na bardzo w y s o k i e j odporności, prężności i żywotności naszego ludu. Musimy zmniejszyć śmiertelność i cherlactwo, a w połączeniu z odpowiednio zorganizowanym lecznictwem przedłużyć zdolność do pracy, do maksymalnych praktycznie osiągalnych możliwości poszczególnych jednostek.

Jest to postawienie sprawy jedynie racjonalne i wykracza poza dotychczasowe sposoby podejścia do problemu.

Obóz Zjednoczenia, jako organizacja polityczna, podejmując walkę z chorobami moralnymi narodu — wyznacza światowi lekarskiemu odpowiedzialne wielkie zadanie: być w s p ó ł t w ó r c a m i tych wszystkich warunków, które są niezbędne dla pomyślnego pełnienia służby zdrowia i pomocy w realizacji „naczelnej zasady Obozu Zjednoczenia Narodowego, że **odpowiednio ukształtowany Polak jest najwyższą wartością w systemie życia narodu i państwa“.**

Ten n o w y t y p Polaka musi być odpowiednio ukształtowany, nie tylko etycznie, lecz i fizycznie. Zarówno duchem, jak i swą odporną powłoką cielesną musi być przygotowany do tych wielkich zadań, które narastają z dnia na dzień.

Wychowanie fizyczne obywatela obok wychowania obywatelskiego stoi na czołowym miejscu współczesnego programu wyszkolenia skończonego typu nowego, świadomego swych praw i obowiązków obywatela.

Ta dziedzina pracy wymaga wielkiego wysiłku, pracy całego rozumnego i świadomego społeczeństwa, które wespół z czynnikami administracji państwowej i organizacyj społecznych dorobić musi wszystkie w tej dziedzinie zaniedbania i zaległości.

Z kraju czerwonej utopii

Radykalna czystka w Związku Sowieckim

Aresztowania odbywają się co dnia, porywając coraz to nowe osobistości

Informacje, jakie nadchodzą ze Związku Radzieckiego należy przyjmować ostrożnie, choć wiadomo jest z drugiej strony, że wieści te nie wróżą nic dobrego czerwonym władcom.

W Sowietach robi się gorąco. Po procesach trockistowskich, zdawało się, że się na tym skończy ponury spektakl.

Ale już pierwsze tygodnie po ostatnim procesie, przyniosły falę nowych aresztowań i posądzeń. W orbitę działalności GPU wpadali coraz nowi, coraz wybitniejsi dygnitarze Kompartii, a obok nich dostojnicy wojskowi, którzy, jak wiadomo, dotychczas byli poza wszelkimi podejrzeniami.

Korowód wojskowych rozpoczął attache wojskowy przy polpredstwie w Londynie, kombryg Putna. Po nim zaczęto mówić o samym... Tuchaczewskim. Ale tu zdawało się, że pozycja marszałka jest tak potężna, tak niezachwiana, że przekreślała możliwość jakichkolwiek podejrzeń.

Przeniesienie Tuchaczewskiego, jednego z pięciu marszałków Związku Radzieckiego, na podrzędne stanowisko szefa okręgu nadwołżańskiego, przypieczętowało jednakże podejrzenia spadające na ambitnego marszałka, który od dawna, z racji swego pochodzenia i przeszłości, był solą w oku niektórych członków góry partyjnej.

Aresztowanie Tuchaczewskiego wydaje się w chwili obecnej faktem przesądzonym. Wskazuje na to, już chociażby tylko to, że ambitny marszałek po dziś dzień nie przybył do Samary, gdzie mieści się siedziba dowództwa okręgu nadwołżańskiego. I znów ta sama historia. W normalnych warunkach można by bez specjalnych trudności ustalić czy dany osobnik jest aresztowany, czy nie, a jeśli jest, to za co. W Związku Radzieckim, który nie bez słuszności szczyci się tak bardzo liberalną konstytucją „likwidacja“ ludzi niewygodnych odbywa się starym, gepistowskim systemem, przyczym ofiara zwykle trafia najprzód pod obstrzał „Politbiura“. A że ludzi niewygodnych dla Stalina jest w partii i armii coraz więcej, więc... nie należy dziwić się, że aresztowania następują co dnia, porywając coraz nowe, coraz wybitniejsze osobistości, które naraziły się swą „nieprawomyślnością“ wobec „ojca Związku Radzieckiego“ tow. Stalina.

Trudno stosować wobec Rosji dzisiejszej złotą maksymę: „nie trzeba niczemu się dziwić“. To, co się tam dzieje — przyjmując, że prawdą jest tylko dziesięć procent tych informacyj, które do nas przesiąkają — jest prawdą tak niezwykłą, tak koszmarną, że próżno by szukać wzorów na przestrzeni nieomal całego stulecia. W żadnym kraju i w żadnym ustroju nie notowano na przestrzeni ostatniego stulecia tak radykalnej „czystki“, jak ta, której świadkami jesteśmy obecnie w Związku Radzieckim, a która rzekomo uzdrawiając ustrój ZSSR, jak wydaje nam się — wręcz katastrofalnie odbija się na zewnętrznej polityce Związku Radzieckiego.

W 20-lecie Błękitnej Armii

Defilada przed Naczelnym Wodzem

(Od specjalnego wysłannika). Warszawa, w czerwcu.

Rozbłękitniła się Warszawa w ub. niedzielę.

Na obszernym placu Marszałka Piłsudskiego zgromadziły się w godzinach rannych liczne szeregi b. żołnierzy błękitnej armii by wysłuchać mszy polowej. Obok ołtarza ustawiły się poczty z historycznymi sztandarami — ze sztandarem bajończyków na czele.

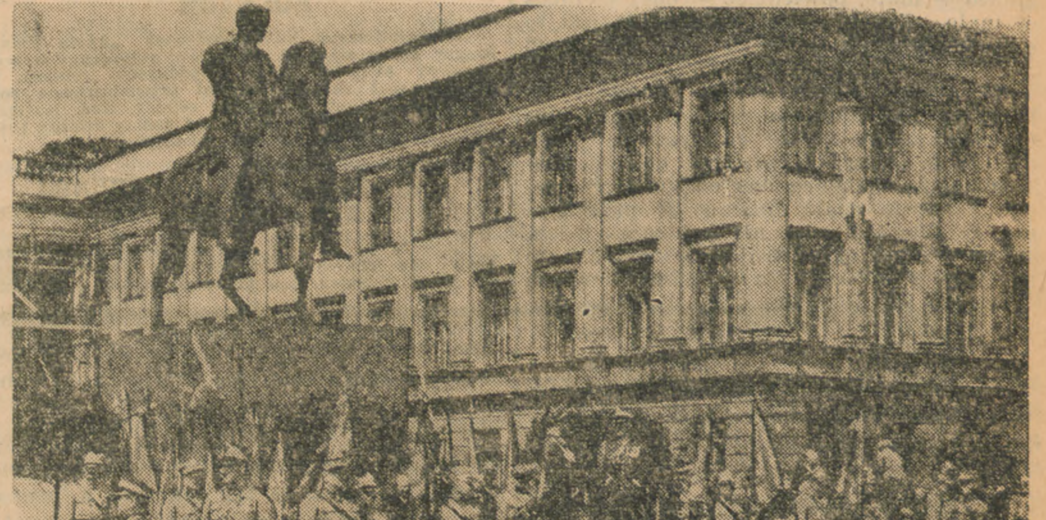
O godzinie 9 rano przy dźwiękach hymnu narodowego przybył Marszałek Śmigły Rydz, który przeszedł przed frontem oddziałów w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i generalicji.

Następnie Wódz Naczelny zajął miejsce w fotelu przed ołtarzem.

Rozpoczęło się nabożeństwo odprawiane przez ks. kanclerza Mauersbergera.

I popłynęła dziękczynna modlitwa do stóp Tronu Najwyższego...

Popłynęła w podzięce Bogu, że... „Ojczyźnie wolność wróciłeś nam Panie“...



Marszałek Polski Śmigły Rydz w towarzystwie ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego, na trybunie na placu Marszałka Piłsudskiego w otoczeniu historycznych sztandarów b. Armii Polskiej we Francji. przed defiladą Weteranów.

Wolność okupioną krwią, trudem i znojem najlepszych w Narodzie.

A po nabożeństwie popłynęły słowa podniosłego kazania. I oto dowiedziała się licznie zgromadzona naokoło placu Marsz. Piłsudskiego ludność stolicy, jak to do błękitnej armii spieszyli Polacy ze wszystkich krańców świata. Dowiedziano się, że armia ta licząca 80.000 osób, straciła na polach bitew 307 oficerów, 7.493 szeregowych, że w bojach zdobyła 1.031 odznaczeń Virtuti Militari i 5.614 odznaczeń Krzyża Walecznych. Dowód, że armia błękitna w zdobywaniu Niepodległości zaszczytny brała udział.

Potem rozpoczęła się błękitna defilada, którą otwierały historyczne sztandary pod którymi walczyli i umierali żołnierze błę-

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

Prokurator żąda kary śmierci dla zabójcy wachmistrza Bujaka

Proces Chaskielewicza przemienił się w generalny akt oskarżenia pod adresem ludności żydowskiej

Przy niebywałym zainteresowaniu, zebranej w sali Sądu Okręgowego publiczności prok. Żeleński wygłosił następujące przemówienie, które wywarło na zebranych wstrząsające wrażenie.

Wysoki sądzie!

W przewodzie sądowym chodziło nie tylko o fakty i sprawę, ale i o imponderabilia. Dlatego dzisiaj dochodząc do głosu, jako oskarżyciel publiczny nie mogę poprzestać na zestawieniu faktów, ale muszę sięgnąć głębiej, bo też sprawa ta do powszednich nie należy. Poprzez nią rozlega się głos instynktu i ten instynkt również w Waszym wyroku do głosu dojść musi.

Judka Lejb Chaskielewicz z Kałuszyna zabił wachmistrza 7-go p. ułanów Jana Bujaka. Czy to wszystko? Judka Chaskielewicz oświadczył: „Zabiłem, ponieważ... byłem bity, torturowany, katowany". Od roku wachm. Bujak nie żyje, ale te zarzuty wciąż jeszcze trwają. To nie sprawa samego wachm. Bujaka.

Scharakteryzowawszy stosunki panujące w 7 p. ułanów, stosunki, które chlubę przynieść tylko mogą armii polskiej, prokurator mówi:

HONOR WOJSKA

— jak powiedział Piłsudski — to bóg wojska. Strzeżcie się go ruszyć. Ponad sprawę śmierci wachm. Bujaka stawiam sprawę czci wojska. 7 pułk ułanów z procesu tego wychodzi czysty i niepokalany, a wachmistrz Bujak honorowi pułku ujmy nie przyniósł.

Jeżeli nieprawdą jest to, co według twierdzenia tego człowieka miało być powodem jego zbrodni, to dlaczego jej dokonał? Zobaczymy, co on sam mówi w swoich zapiskach. Z czego wynikły kłamliwe zarzuty, z jakiego ustosunkowania się Chaskielewicza — nie do wachm. Bujaka, nie do 7 pułku, ale do wojska całego — ale do Państwa. „Wykorzystany zostałem przez wojsko dla kapitalizmu". „Walka powinna być międzynarodowa z wyjątkiem takich krajów, gdzie ludzie nie cierpią w tej dziedzinie. Początek trzeba robić w Polsce". „Gdy kapitalizm militarystyczny pożera tyle ludzkich istnień, jakby miał zwierzęcy żołądek..."

Cóż to wszystko znaczy? Dla Chaskiestia, potworne narzędzie znienawidzonego kapitalizmu. Człowiek ten, idąc do wojska, usposobiony był do armi nienawistnie. Czy to tylko chodzi o wyrażenia „antykapitalizm", „antymilitaryzm"? Czyż nie dosłyszymy w tych ustępach czegoś więcej (prokurator cytuje pamiętniki)... ...„Przygotować się trzeba do przyszłej wojny". „Dlaczego miałbym być po tej stronie, która miała atakować drugą stronę, gdzie właśnie ja powinienem się był znajdować. Gdyby tylko nadszedł decydujący moment, idea podyktowałaby mi, jak mam postąpić". Jakaż to „druga strona"? Pamiętajmy, że Chaskielewicz w 1920 r. mieszkał w Kałuszynie. Widział wkraczające wojska bolszewickie, przypominam — a wstyd o tym mówić — że Kałuszyn należał do tych miasteczek polskich — których polskimi nazwać chyba nie można — które na powitanie wojsk bolszewickich wywiesiły czerwone sztandary.

„CHASKIELEWICZE".

Środowisko Chaskielewicza. Powiedzieć ghetto — mało, powiedzieć — obcy element — mało. Trzeba zacząć od tego, że jest to element w ogóle z Polską nie związany. „W Polsce mieszkałem lat 13 czy 16, bo dawniej mieszkałem w Rosji". A całe życie mieszkał w Kałuszynie. Tak mówił ojciec Chaskielewicza. Jeżeli postarać się przeniknąć tę straszliwą zasłonę obcości eksluzywizmu, dzielącą nas od kałuszyńskiego ghetta, to dojść musimy do przekonania, że Chaskielewicz nie był sam jeden, że szedł z takim nastrojem do armii i do Państwa Polskiego. To są Chaskielewicze.

Oto jest właściwy przekrój Kałuszyna.

Trzeba odpowiedzieć na pytanie, co poprzez czyn Chaskielewicza grozi. Czy jego czyn, to rzecz pojedyńcza i skończona, czy groźba która trwa. Przyznaję, że dokoła zabójstwa ujawniły się pewne wydarzenia, każde oddzielnie — niemal bez znaczenia, razem wzięte — zastanawiające. Może to zbieg okoliczności. Może trochę sugestii, przesady. Kilku ludzi siedziało w śledztwie w więzieniu, pod zarzutem współudziału w zbrodni. Zostali oni od podejrzenia zwolnieni. Dzisiaj nikogo realnie oskarżać nie można. Ale czyż z jednej strony można postawić jedynie czyn oderwany, indywidualny, a z drugiej spisek? Czyż istnieją tylko te dwie możliwości? Pamiętajmy, że pomiędzy atmosferą polityczną środowiska kałuszyńskiego a Chaskielewiczem więź była. Odrzućmy słowo „podżeganie", a przypomnijmy sobie inne słowo inspiracje.

Kara na miarę zbrodni

„Skif" (lewicowa organizacja młodzieży żydowskiej) wpajał w nas nienawiść do obecnej przeklętej rzeczywistości" (pam. Chaskielewicza). Dziennik „Naje Wort" pisze po zabójstwie Celicha: „Męczeńska krew nie spoczywa. Budzi i upomina się". Zabójstwo Cejlicha jest czynem karygodnym. Ależ czy nie jest karygodne tak na to zabójstwo reagować? Tak pisać nie wolno — to jest posiew krwi.

„Skif" (lewicowa organizacja młodzieży żydowskiej) wpajał w nas nienawiść do przeklętej rzeczywistości" (pam. Chaskielewicza). Dziennik „Naje Wort" pisze po zabójstwie Cejlicha: „Męczeńska krew nie spoczywa. Budzi i upomina się". Zabójstwo Cejlicha jest czynem karygodnym. Ale czyż nie jest karygodne tak na to zabójstwo reagować? Tak pisać nie wolno — to jest posiew krwi.

Prokurator w tej sprawie rezygnuje z przeprowadzenia dowodu prawdy, że był spisek, ale obstaje, że Chaskielewicz nie jest sam, że jest on wykwitem swego środowiska.

Nienawiść do Państwa Polskiego Chaskielewicza i jego anonimowych popleczników to jest tej sprawy druga strona.

Przechodząc do kwestii świadomości Chaskielewicza, prokurator wskazuje, iż ograniczenie zdolności kierowania swymi czynami ustalone przez psychiatrów nie stwarza nakazu kodeksowego złagodzenia kary i dalej — iż Chaskielewicz jest jednostką obdarzoną dużą inteligencją, jednostką, która swoje środowisko przerosła o głowę. Wystarczy czytać jego pamiętniki. Psychiatrzy nazwali go psychopatą. Chaskielewicz popełnił zbrodnię z nienawiści do Państwa Polskiego. Jeżeli tu jest psychopatia, to to jest psychopatyczny stosunek do Polski. To jest przyczyna zabójstwa.

Wachmistrz Bujak był żołnierzem dobrym. Zginął uderzony z tyłu, zginął w służbie, z powodu służby, z powodu munduru. Armia krwawi się w czasie pokoju. Prawo Chaskielewicza do tej krwi to jego zaciekłe kłamstwo, to ta nienawiść bluzgająca, to nieustępliwy, złośliwy upór, kalumnie, które nam tu objawił.

Na miarę krzywdy, na miarę zbrodni — ja o karę śmierci proszę.

* * *

W imieniu powództwa cywilnego przemawiał adw. Suchodolski. Drugi z mówców adw. Wawrzyniak dał przegląd historyczny stosunków polsko - żydowskich. Zaczynając swój przegląd od powstania listopadowego po przez rok 1863, mówca omawia wrogi stosunek ludności żydowskiej do zbrojnych wysiłków narodu.

W dniu 7 kwietnia r. 1918 w Pińsku wydany był rozkaz po zdobyciu tego miasta przez nasze wojska, noszący podpis gen. ppor. Listowskiego, w którym się mówi wyraźnie o wybitnie wrogiej postawie ludności żydowskiej. 10 kwietnia 1919 roku, jak czytamy w rozkazie pisanym przez Józefa Piłsudskiego, dokonany atak na Lidę nie doprowadził do wzięcia miasta, ponieważ natrafiliśmy na bardzo silny opór ze strony ludności i załogi. Leon Wasilewski w swojej książce o Józefie Piłsudskim przytacza list Komendanta, pisany do Ignacego Paderewskiego, w którym Komendant pisze, już przyjechawszy do Wilna w drugi dzień Świąt Wielkiejnocy, że 1919 roku widział z rozrzewnieniem, jak ludność tego wygłodzonego miasta wpychała wprost żołnierzom żywność i tylko żydowska ludność zachowała się wrogo, a były wypadki strzelania do żołnierzy. Komendant pisze, że z wielkim trudem udało mu się wstrzymać pogrom.

— — — — — — — —

Obrońcy Jan Dąbrowski i Honigwill starają się wybielić zbrodniarza, co im zresztą nie udaje się. Charakteryzują Chaskielewicza jako typ psychopatyczny. W ostatnim słowie oskarżony Chaskielewicz opowiada znów o beczce, o tym, że koń galopował mu po piersiach itp.

Dziś zapadnie wyrok.

Wiadomości gospodarcze

PRZYZNAWANIE SUBSYDIÓW KASOM KREDYTU BEZPROCENTOWEGO

Odbyło się zebranie zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich, na którym między innymi uchwalono przyznanie subsydiów po 2.000 zł. Polskiej Centralnej Kasie Kredytu Bezprocentowego i Związkowi Chrześcijańskich Kas Bezprocentowego Kredytu R. P. i 1.000 zł. subsydium dla Centrali Kas Bezprocentowych w Toruniu.

Ponadto przyznano kredyty chrześcijańskim kasom bezprocentowym w Lublinie i w Łucku.

DYSKUSJA PRASOWA NAD NIEPODZIELNOŚCIĄ GOSPODARSTW ROLNYCH

W najbliższych kilku numerach „Życia Rolniczego" ukaże się cykl artykułów poświęconych problemowi niepodzielności gospodarstw rolnych, w których głos zabiorą wybitni przedstawiciele polskiej nauki, ekonomiści oraz rolnicy. Red. Rusinek omówi na łamach pisma wzgląd demograficzny przy niepodzielności gospodarstw włościańskich.

ZEBRANIE RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU MIAST

Dnia 15 bm. w sali rady miejskiej m. st. Warszawy odbędzie się posiedzenie rady naczelnej Związku Miast Polskich, pod przewodnictwem p. Stefana Starzyńskiego. Porządek dzienny obrad obejmuje między innymi sprawozdanie sytuacyjne i rachunkowe Związku za rok 1936-37, preliminarz budżetowy na rok 1937-38, zmianę statutu Związku Miast oraz wybory uzupełniające do organów Związku.

DROŻYZNA DRZEWA BUDULCOWEGO MUSI BYĆ ZAHAMOWANA

Związek Spółdzielni Zrzeszeń Pracowniczych w Warszawie, jako instytucja koordynująca działalność budowlaną pracowniczych spółdzielni mieszkaniowych i budowlano - mieszkaniowych w Polsce, wystąpiła do władz z uzasadnioną prośbą o konieczności rewizji cen na drzewo budowlane. Związek apeluje w pierwszej linii, aby „PAGED" obniżył swoje ceny do wysokości istotnych potrzeb spółdzielczego ruchu budowlanego.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA

Koszty utrzymania w Warszawie osiągnęły w maju rb. w stosunku do miesiąca poprzedniego wzrost, co tłumaczy się podrożeniem niektórych artykułów żywnościowych. Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie w maju rb. wynosił według danych G .U. S. (przy podstawie r. 1928 100) : 64.9, wobec 64.1 w kwietniu rb. i 61.3 w maju 1936.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny pracowników umysłowych w Warszawie wynosił w maju 69.0, wobec 68.2 w kwietniu rb. i 67.3 w maju 1936.

POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKA TARYFA KOLEJOWA

Z dniem 1 lipca r. b. ma wejść w życie nowa taryfa kolejowa polsko - jugosłowiańska. W taryfie tej przewidziane są specjalne stawki na szereg artykułów polskich i jugosłowiańskich. Zastosowanie taryfy będzie miało mijsce również w krajach tranzytowych.

ORGANIZACJA KUPCÓW WINNO-KOLONIALNYCH

Wśród kupiectwa branży winno - kolonialnej od dłuższego czasu dotkliwie dał się odczuć brak organizacji, należycie broniącej interesów tej gałęzi handlu. Grono kupców tej branży wystąpiło z inicjatywą utworzenia na terenie Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa koła kupców winno-kolonialnych.

W tych dniach w lokalu Związku odbędzie się zebranie organizacyjne, na którym zostaną dokonane wybory władz nowego koła.

RZEMIOSŁO WIELKOPOLSKI

Według danych Poznańskiej Izby Rzemieślniczej, w okręgu jej w roku 1936 istniało 32.000 warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających około ladnikόw48,000 osób, a mianowicie: 13.000 mistrzów, około 14.500 czeladników, około 17.000 uczniów oraz przeszło 9.000 pomocników i 500 młodocianych. Wartość produkcji wyniosła okrągło 210 milionów złotych.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

kitnej armii. Twardym żołnierskim krokiem maszerowały oddziały w doskonałej postawie przed Marszałkiem Śmigłym Rydzem...

Patrzyły żołnierskie oczy w oczy Naczelnego Wodza jakby chciały tym spojrzeniem powiedzieć, że Wódz Naczelny w razie potrzeby zawsze na błękitnego żołnierza liczyć może.

A lud Warszawy, zgromadzony na chodnikach, darzył niekłamaną sympatią błękitnych żołnierzy, którzy w liczbie około 3000 przybyli na zjazd koleżeński, by zadokumentować swoją łączność z armią czynną oraz by złożyć hołd w Belwederze Temu, pod którego rozkazami walczono o Wolność Rzplitej... Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu...

* * *

Na marginesie zjazdu muszę odpowiedzieć kilka słów tym, którzy nigdy prawdziwymi żołnierzami nie byli — t. j. szan. redaktorom prasy „narodowej".

Prawdziwy b. żołnierz błękitny, bez względu na swe przekonania polityczne, doskonale pamięta, że tak jak cała b. armia polska we Francji, po przybyciu do Polski podlegała Naczelnikowi Państwa tak też i gen. Haller był pod rozkazami Wodza Józefa Piłsudskiego.

I dlatego b. błękitny żołnierz należy do Stowarzyszenia Weteranów b. armii polskiej we Francji, które nie jest towarzystwem wzajemnej adoracji ani nie uprawia polityki, lecz podlega Naczelnemu Wodzowi armii czynnej, na rozkaz którego żołnierz błękitny zawsze stanie, gdy zajdzie tego potrzeba.

Stanie nie pod sztandarami tej czy innej partii, lecz pod sztandarami swoimi, które ma wswej opiece armia czynna.

Uczestnik.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ

Odżydzić zawód lekarski

W Warszawie obradowała Naczelna Izba Lekarska. Przebieg tego zebrania był wielce sensacyjny, bowiem podjęto na nim próbę odżydzania zawodu lekarskiego na wniosek dr. Wielińskiego z Poznania. — Wniosek ten w streszczeniu brzmiał:

Naczelna Izba Lekarska uważa, że należałoby powiększyć liczbę studentów Polaków na wydziałach lekarskich uniwersytetów, którzy mogliby z czasem zająć stanowiska, zajęte przez zawodową inteligencję, nie polską.

Byłoby w wysokim stopniu niebezpiecznym i groziłoby bezpieczeństwu państwa, gdyby na wypadek wojny, oficerski korpus sanitarny składał się w niektórych okręgach w znakomitej większości z elementu nie polskiego. Dlatego więc polityka zawodowa stanu lekarskiego powinna iść w dwóch kierunkach, mianowicie: z jednej strony, by przestrzegano ściśle przyjmowania studentów na wydziały lekarskie w procentowym stosunku mniejszości do ogółu ludności, z drugiej zaś strony, by powiększenie zastępów młodych lekarzy-polaków szło równolegle do pojemności rynku pracy lekarskiej przez rozbudowę szpitalnictwa po mniejszych gminach oraz przez szeroko zakrojoną akcję pożyczkową, umożliwiającą młodym lekarzom osiedlanie się i otwieranie własnych gabinetów.

Zwiększyć ilość studentów Polaków na wydziałach lekarskich przez udostępnienie im w szerokiej mierze stypendiów dla ułatwienia odbycia studiów.

Ograniczyć ilość studentów i lekarzy Żydów, których liczba w każdym razie nie powinna przekraczać procentowego stosunku ludności żydowskiej do ogółu ludności państwa.

Wniosek ten niestety upadł. Ale nie powinna upaść sama idea.

Ten ważny odcinek życia społecznego lekarze polscy muszą uzdrowić.

Zamiast argumentu — bojówka

W „Dzienniku Poznańskim" znajdujemy trafne refleksje na temat zebrania O. Z. N. w Bydgoszczy:

Występ bojówki Stronnictwa Narodowego, zakończony zresztą zupełnym fiaskiem, na zebraniu inauguracyjnym O. Z. N. w Bydgoszczy musiał — właśnie wzbudzić tylko niesmak. Rozumiemy, że Str. Narodowe mogło przysłać swych wybitniejszych działaczy do podyskutowania argumentami rzeczowymi ze zwolennikami O. Z. N. Taka kulturalna wymiana zdań nawet bardzoby się przydała. Czemu jednaż „delegowano" na zebranie O. Z. N. grupę młodzieńców i robotników, którym już z twarzy patrzało, że przyszli, aby krzyczeć?

Podkreślamy te rzeczy nie dlatego, żebyśmy taką wagę przywiązywali do pięciominutowego incydentu z wyproszeniem za drzwi niepowołanej grupki ludzi na zebraniu O. Z. N. w Bydgoszczy. Podkreślamy te rzeczy dlatego, żeby w przyszłości nie próbowano przekonywać.. bojówkami. Czas najwyższy, aby wszystkie te czynniki, które są i uważają siebie za narodowe — przestały się zjadać w podjazdowej walce, budzącej radość i zadowolenie w kołach masonów, Żydów i różnych kombinatorów międzynarodowych.

Kiepsko musi być w szeregach opozycyjnych skoro ratunku szukają u bojówek. Pałka i krzyk nie zastąpią argumentu. Ta lewicza 7 p. ułanów to apokaliptyczna be**prawda najwyraźniej ukazała się na zebraniu bydgoskiego O. Z. N-u.**

Naród i państwo

„Dziennik Poznański" zamieszcza rozważania prof. Czesława Znamierowskiego na temat „Naród i państwo".

W porównaniu z wieczystym trwaniem narodów — stwierdza znany socjolog — państwa są tworami zmiennymi. Zmieniają się granice państw, powstają i upadają państwa, a narody, niemi objęte, trwają w swym istnieniu. Może tedy państwo być sługą swego narodu, nie może natomiast współzawodniczyć z nim ani o prymat, ani o prymogeniturę.

Jest pewien istotny warunek tego, by państwo było wiernym i pożytecznym sługą swego narodu. Musi być mianowicie zachowana dyrektywa narodowego pragmatyzmu. Swoi ludzie muszą orać swoją rolę. Stąd powstaje postulat państwa narodowego, jako graniczny cel techniki państwowej. Przeszkodą ogromną do tego celu jest to, że z jednej strony narody są częściowo przemieszane na tym samym terytorium, i że, z drugiej, granice państw zachodzą na tereny obce etnograficznie. Trudność, stąd powstałą, można zlikwidować na kilka sposobów. Oświecone ludożerstwo naszych czasów wierzy, że najlepiej jest wytępić lub przemocą zasymilować ludność, która psuje prosty rachunek. Nacjonalizm humanitarny natomiast nie rezygnuje z wiary, że w ludzki i chrześcijański sposób można usunąć konflikty między narodami.

KOBIETY PIĘCIU KONTYNENTÓW





NAPISAŁ: ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

Dziewczęta z parkietu

Tak samo rzecz się przedstawia i z dziewczętami z dancingów, czy teatrów rewiowych. Mniemanie, że każda, fordanserka, czy girls musi być zepsutą dziewczyną, jest z gruntu fałszywe, proszę tylko zajrzeć kiedyś za kulisy, albo do garderoby i przekonać się jak bardzo te wszystkie istoty są przejęte swoją rolą, jak bardzo są zmęczone i wyczerpane.

Atmosfera kulis, jest jeszcze mniej podniecającą zmysłowo, niż np. plaża. I tu i tam spotykamy obnażone ciała. Podczas gdy na plażowym złocistym piasku zastanawiamy się czasami nad piękną budową kobiety czy mężczyzny, za kulisami każdy myśli o swojej pracy.

Zmysły są zupełnie stępione. Sprawa moralnego prowadzenia się jest za kulisami



„Wolę po stokroć tańczyć niż skrobać kartofle".

tak samo indywidualnie traktowana jak w każdym innym środowisku.

Nie przeczę, że taki czy inny występ tancerki, mniej lub więcej wycięta lub podkasana suknia śpiewaczki wpływają podniecająco — ale... tylko na widza.

Na obniżenie poziomu moralności wśród dzisiejszych kobiet wpływa nie praca w rzekomo niemoralnym otoczeniu, ale... wynagrodzenie za pracę.

Proszę państwa, czy wyobrażacie sobie aby dziewczyna zarabiająca np. 60 zł. miesięcznie, mogła się za te pieniądze ubrać, wyżywić, zapłacić komorne i t. d.? Przecież fordanserka, girls, czy artystka kabaretowa musi wyglądać modnie. Zatem — albo głoduje, albo... znajduje przyjaciela.

Tysiące girls poluje poprostu na t. zw. „ofiarę" ale wierzajcie mi, nie dla wrażeń. Uśmiecha się im gorący obiad z przystawkami, a może nawet i winem. Jedynym ich bogactwem jest uroda. W domu nie chcą być ciężarem, o inną posadę trudno, więc idzie się na t. zw. „lekki chleb" w ślady podkasanej muzy. Niektóre wybijają się, większość albo wychodzi zamąż i kończy szybko swą niewesołą karierę, lub stacza się w otchłań upadku i nędzy.

I tu dochodzimy do określenia właściwego, kobiety upadłej. Upadłą — można nazwać tylko taką kobietę, która tego sama pragnęła.

Trudno wymagać od kogokolwiek, by raczej umarł z głodu, niż odrzucił propozycję zarobku w dancingu czy innym nocnym kabarecie.

Jeżeli taką dziewczyną powoduje chęć łatwego zarobku, wówczas stacza się ona szybko w dół, przechodząc z rąk do rąk; jeśli natomiast głównym jej celem jest wybicie się lub zarobienie na utrzymanie dla siebie, a częstokroć i dla swego otoczenia, to należy mieć dla niej tylko podziw i szacunek.

Każda inna panna gdy wyjdzie na spacer, do teatru, czy na dancing z młodym człowiekiem — wszystko jest w porządku. Gdy pracownica dancingu, czy rewiowa girls uczyni to samo, opinia publiczna dopatruje się zaraz w tym czegoś złego i niemoralnego.

Proszę państwa, czas z tym skończyć i podobnie jak w dziedzinie teatru tak i w dancingach czy kabaretach, rzeczy uległy zasadniczej zmianie.

Związki i organizacje zawodowe czuwają nad swymi członkami nie tylko w celach zapewnienia im pracy, ale jednocześnie i nad doborem odpowiedniego elementu.

Trudno za każdą z tych samodzielnych istot ustawiać stróża moralności, zwłaszcza w otoczeniu w jakim pracują, trudno wymagać od nich więcej niż się wymaga od panny z towarzystwa.

Trzeba umieć patrzyć. Trzeba umieć rozróżniać dziewczyny z portowej knajpy od wodewilistek. Coraz częściej w nocnych lokalach całej Europy dochodzi do nieporozumień między tancerkami i gośćmi.

Nie po to się przychodzi do baru, czy kabaretu by zaraz stamtąd wyjść w towarzystwie upolowanej ofiary. Ten system już wkrótce będzie należał do smutnych wspomnień. Raczej odwrotnie, w lokalach tych na miejscach gości zasiadają coraz częściej t. zw. panie z towarzystwa, szukające nocnych wrażeń. Te właśnie należałoby zaliczyć do kobiet upadłych. Do upadku dopomaga im często bogactwo i przesyt, lenistwo i brak wyższych zainteresowań.

Największym dramatem w tym całym



Czy należy je potępić? Na to pytanie odpowiada w dzisiejszym odcinku pani Legrand.

zagadnieniu jest alkohol. Tancerka kabaretowa, fordanserka i t. p. raz zaproszona do stolika, musi pić. Tego żąda od niej częstokroć właściciel lokalu. Choćby to były najwystawniejsze trunki, zawsze to alkohol. Konieczność przechodzi w przyzwyczajenie.

Alkohol osłabia wolę i czyni kobiety niepoczytalnymi i nieodpowiedzialnymi za swoje postępowanie. W 90 proc. powodem upadku kobiety był alkohol. W jego atmosferze powstało tyle zbrodni i występków, gwałtów i upadków. Sądy świata miałyby o połowę spraw mniej gdyby nie alkohol.

Kobieta pijąca wódkę czy wino w publicznym miejscu w towarzystwie obcych mężczyzn, traci na godności własnej.

Ten czynnik istotnie odbiera wszystkim fordanserkom i dziewczętom z parkietu, należny kobietom szacunek. A gdy jeszcze widzi się je pijące co wieczór, opinia ta urabia się w pewnego rodzaju dogmat, że „co z kabaretu to już musi być złe, zepsute niemoralne". Wszak nie po co inne idzie się do nocnego lokalu jak po to by się „zabawić".

Otóż od pojmowania wyrazu „zabawić", zależy nie moralność tancerki, lecz gościa.

W pierwszorzędnym lokalu Paryża, Londynu, Wiednia, czy Warszawy, niestety... „zabawić" się nie można. W tym znaczeniu zabawy takiej należałoby szukać we właściwej spelunce.

Kończąc twierdzę że t. zw. „podkasana muza" nie należy do gatunku posiłków duchowych w rodzaju Shakespeare'a, ale nie jest też i przedsionkiem domu schadzek. Jeśli są w tym względzie nadal pewne uchybienia, to wkracza w nie policja i sąd. Zawód fordanserki jest tak samo godny szacunku, jak każdy inny, a przyznacie państwo sami, że każda z nas woli tańczyć co wieczór niż co rano skrobać kartofle na obiad dla swego chlebodawcy.

W porównaniu tym mieści się największa prawda.

(C. d. n.)

Depesze w kilku wierszach

NA POLU MOKOTOWSKIM w Warszawie rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy obozu dla 30.000 członków Centr. Związku Młodej Wsi. Cała ta masa mieszkać będzie w namiotach. Obóz posiadać będzie wszystkie urządzenia zdrowotno-higieniczne.

ROLNICY WOJ. ŁÓDZKIEGO, według ostatecznych obliczeń Woj. Komitetu Daru Rolnictwa na F. O. N., złożyli sumę zł. 254.746,37. W sumie powyższej mieszczą się już ofiary w naturze i w papierach wartościowych.

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ odznaczył ś. p. Kazimierza Stańczykowskiego, zmarłego w Warszawie działacza Centr. Związku Młodej Wsi, Złotym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną. Trumnę udekorował tym odznaczeniem wicewojewoda warszawski, Jurgielewicz.

Zjazd delegatów KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN W WILNIE powziął jednogłośną uchwałę, wzywającą swoich członków do żywego udziału w pracy nad unarodowieniem handlu i rzemiosła na terenie wsi i miast kresowych.

MŁODA WIEŚ LUBELSKA zjedzie do Warszawy na Kongres 5 pociągami popularnymi. Grupa rowerowa liczyć będzie 500 osób. Koła, położone bliżej Wisły, udadzą się statkami, a członkowie Związku Sąsiedzkiego, gm. Ludwin, pow. Lubertowskiego, jadą kajakami.

Z GARNIZONU NIEMIECKIEGO stojącego w Grossenheidern wysłano 6 samolotów z załogą po 7 ludzi na każdy samolot — na ćwiczenia bez podawania miejsca ćwiczeń. Niektórzy członkowie rodzin lotników otrzymali listy, będące właściwie testamentem, ponieważ zawierają one zlecenia, dotyczące spraw majątkowych na wypadek śmierci.

W BERLINIE w dniu 4 czerwca br. wykonano wyrok śmierci na dwóch obywatelach niemieckich za zdradę stanu. Jeden z nich został skazany z powodu przychwycenia go z maszynami piekielnymi przywiezionymi z zagranicy.

ADMIRALICJA ANGIELSKA komunikuje, że w bieżącym roku zostanie ukończoną budowa 4 krążowników 5200—9000 tonowych, w najbliższych latach 5 krążowników 9300—10,000 tonowych, których budowę już rozpoczęto. Latem zostanie spuszczonych na wodę 8 kontrtorpedowców, 16 torpedowców oraz 24 innych bojowych jednostek morskich. Przyspieszono ukończenie budowy 19 łodzi podwodnych, tak aby jeszcze w r. bież. mogły być wcielone do linii. Rozpoczęto budowę 7 nowych 5300 tonowych oraz nieciu 8.000 tonowych krążowników. Ma być rozpoczętą budowa 22.000 tonowej awiomatki „Arc Royal", mogącej pomieścić 70 samolotów. Następnie ma być ukończoną budowa 4 awiomatek, każda na 75 samolotów.

PRZYGODA W WENECJI

RUDOLPH AXEL — ADAPT. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

45)

Niewątpliwie, panie prefekcie — podniósł głos Valani. — Jeśli Morati jest istotnie mordercą, to za nim się kryje inna — na razie nam nieznana osoba — której polecenie wykonywał, a której zależało na zabiciu signoriny. — Urwał na chwilę. — Przepraszam, ekscelencjo, czy mogę przedstawić pana Antockiego, komisarza polskiej policji kryminalnej?

Antocki, który podszedł przypadkowo do stołu, wyprostował się i złożył ukłon wojskowy.

— Czy ekscelencja pozwoli, że przedstawię pewien wniosek? — zapytał ściskając suchą dłoń prefekta.

— Proszę.

Antocki odchrząknął i zaczął mówić tak cicho, że tylko prefekt i Valani mogli go słyszeć.

— Morati czy jak on tam się nazywa, stoi na punkcie bardzo trudnym do zbicia, bo powiada: nic nie wiem, udowodnijcie, że jestem winien... Przypuszczam, że zmięknie od razu, jeśli się do niego zabierzemy z innej strony. Na przykład, zrozumie z pewnością, że jego sytuacja wcale nie jest świetna, jeśli ustalimy przede wszystkim jego tożsamość... Tam za drwiami mam jednego świadka, którego chciałbym skonfrontować koniecznie z tym Moratim. Przepraszam, ekscelencjo, właściwie chodziło mi z początku o doktora Cassiera, ale...

— Wiem, wiem — przerwał z uśmiechem Valani. — Tajemniczy świadek miał stwierdzić, czy doktór Cassier jest tym, za kogo tu uchodził. Mam wrażenie, szanowny kolego, że to jest już niepotrzebne. Ekscelencja podziela moje zdanie, że pod tym względem protokólarne zeznania panów z Grenobli są zupełnie wystarczające.

— Tym lepiej. Proponuję jednak skonfrontowanie mojego świadka z Moratim.

— W jakim celu? Czego się pan spodziewa?

Antocki spojrzał na komisarza, potem na prefekta.

— To jest tylko eksperyment, ekscelencjo. Dziewięćdziesiąt dziewięć na sto przemawia za tym, że z tego nic nie będzie, bo się okaże, że mój świadek w ogóle nie zna Moratiego. Ale sprawa jest bardzo zagmatwana, chciałbym wypróbować wszystkie sposoby.

Valani uśmiechnął się uprzejmie. Rozumiał doskonale, iż jego kolega, komisarz polskiej policji kryminalnej, w oczach prefekta nie chciał uchodzić za bezczynnego widza.

— Słusznie, kolego — odparł spokojnie. — Zaraz przesłuchamy pańskiego świadka.

— Dziękuję, signor Valani. Poproszę tylko, by przedtem wprowadzono oskarżonego.

Valani i na to się zgodził.

Gdy carabinieri ustawili Moratiego przed stołem, drzwi się znów otworzyły, do sali wszedł Antocki w towarzystwie rosłego, dobrodusznie wyglądającego pana, który prowadził pod ramię staruszkę, typową rentierkę z francuskiego miasteczka prowincjonalnego.

— Czy pani zna tego człowieka, madame Cassier? — zapytał Antocki.

Na dźwięk tych słów Morati odwrócił się gwałtownie. Zrobił ruch, jak gdyby chciał krzyknąć, lecz zamarł po chwili, patrząc z niemym, śmiertelnym, przerażeniem.

— Leonie! — zawołała staruszka drżącym głosem. — Co się stało na miłość Boską?

Martwa cisza zaległa salę.

Morati stał z nisko zwieszoną głową i z bezsilnie zwisającymi ramionami. Jego twarz zastygła w wyrazie beznadziejnej rozpaczy.



Z uroczystości Armii Błękitnej

Moment wbijania przez Panią Premierową Składkowską gwoździa do drzewca ufundowanego przez Nią sztandaru Stowarzysze nia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji

Valani, zdawało się, przyrósł do krzesła. Nawet sam Antocki był tak zaskoczony, że kilkanaście sekund upłynęło, zanim odzyskał zdolność mniej więcej spokojnego mówienia.

— To jest madame Cassier z Aumelancourt — podjął wreszcie.

Valani też się ocknął. Poprosił staruszkę, by się zbliżyła trochę do stołu i kazał jej podać krzesło.

— Pozwoli pani, że zadam parę pytań. Czy pani zna tego pana?

— Oczywiście, monsieur — odpowiedziała cichym dobrotliwym głosem. — To jest mój syn, doktór Leon Cassier.

Zapanowało milczenie.

Komisarz Valani przełknął kilka razy. W kącie sali rozlegało się tłumione łkanie. Berezowicz uspokająco głaskał po głowie płaczącą Grażynę.

— Co on takiego zrobił?... — Staruszka popatrzała błędnie na wszystkich, potem przeniosła beznadziejnie smutne oczy na młodego człowieka, stojącego między carabinierami. — Co to znaczy, Leonie?... Przyznaj się otwarcie, jeśliś zrobił co złego. Ci panowie na pewno cię nie skrzywdzą. — Zwróciła się do Valaniego: — Monsieur, mój syn jest dobrym i poczciwym chłopcem. Przed sześciu laty powinęła mu się noga — pomylił się po prostu i jeden z jego pacjentów umarł. Nikt tego nie zauważył, ale Leon jako lekarz nie powinien był tego ukrywać.

Twarz Moratiego zszarzała.

— Matko... — wykrztusił zdławionym głosem.

— Bądź spokojny, mój synu, zaraz wszystko opowiem... Czy lekarz się nie może omylić? Przecież to jest ludzkie, proszę panów — ciągnęła spoglądając starczymi zmęczonymi oczami na prefekta i komisarza, siedzących przy stole. — Leon zapisał inne lekarstwo... i stało się nieszczęście. Trzeba było się przyznać, a on opuścił Grenoblę i wyjechał do murzynów, do Afryki. Dopiero przed rokiem powrócił do Francji i wtedy się zaczęłam o niego obawiać!... zresztą zawsze się czułam okropnie, gdy Leon do mnie przyjeżdżał do Aumelancourt z tym obcym człowiekiem, na którego bym nawet patrzeć nie chciała... No, i widzicie panowie, moje obawy były uzasadnione... Co on zrobił? Niech mi panowie powiedzą, co mój syn zawinił?

Valani zamienił szybkie spojrzenie z Antockim.

— Nic, proszę pani... w każdym razie nic poważnego. Niech się pani nie denerwuje i wraca spokojnie do swojego hotelu.

— Ależ ja tak nie mogę... Muszę wiedzieć, dlaczego Leon stoi między żandarmami.

Valani zmusił się do uśmiechu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

SENATOR SEIB.

O zmianie granic województwa pomorskiego

Na Komisji Administracyjnej Senatu, jako referent projektu ustawy o zmianie granic woj. pomorskiego, poznańskiego, warszawskiego i łódzkiego występował sen. Seib. Wygłosił on dłuższe przemówienie, które z uwagi na głęboko i analitycznie opracowany temat, zamieszczamy poniżej. Red.

Sen. Seib: Wysoka Izbo! Ustawa, którą mam zaszczyt referować, jest pierwszym krokiem do przebudowy obecnego podziału województw. Jak wiadomo, podział ten istnieje od czasu powstania naszej państwowości, zaś pierwszym aktem w tym zakresie była ustawa z 1 sierpnia 1919 r., tworząca w byłej dzielnicy pruskiej województwa: poznańskie i pomorskie. Szeregiem dalszych aktów prawnych na przestrzeni 2 i pół lat ustalono resztę województw w Państwie. Jednakże już od samego początku ich istnienia dawały się słyszeć głosy krytyki podważające słuszność owego podziału. Zarzucano mianowicie, że nie jest on dostosowany do potrzeb samorządu wojewódzkiego, że nie uwzględnia regionalnych powiązań pomiędzy poszczególnymi częściami terytorium państwowego, że zasięg niektórych okręgów władz niezespolonych nie pokrywa się terenowo z podziałem na województwa, że utrzymuje w dalszym ciągu granice b. państw zaborczych.

Dla zbadania wszechstronnego tych zarzutów i równocześnie opracowania materiału niezbędnego do zaprojektowania reform w dziedzinie nowego podziału administracyjnego, powołano w różnych czasach specjalne komisje. Paroletni wysiłek owych komisyj, w skład których wchodzili najwybitniejsi ludzie nauki, znawcy i praktycy administracji publicznej, dał bogaty plon w postaci kilkunastu tomów drukowanych sprawozdań, referatów i materiałów ankietowych. Jest rzeczą znamienną, że wszystkie propozycje i wnioski, zawarte w owych materiałach, które dotyczą zagadnień, będących tematem obecnej rozprawy, domagają się bezwzględnie zmiany dotychczasowych granic województw pomorskiego, poznańskiego, łódzkiego i warszawskiego i to głównie na korzyść województwa pomorskiego. Różnice pomiędzy wnioskami odnoszą się jedynie do wielkości obszaru, który winien przypaść Pomorzu, bądź to z terenu woj. warszawskiego, bądź też poznańskiego. Odnoszą się one również do celowości przyłączenia powiatu działdowskiego do woj. warszawskiego.

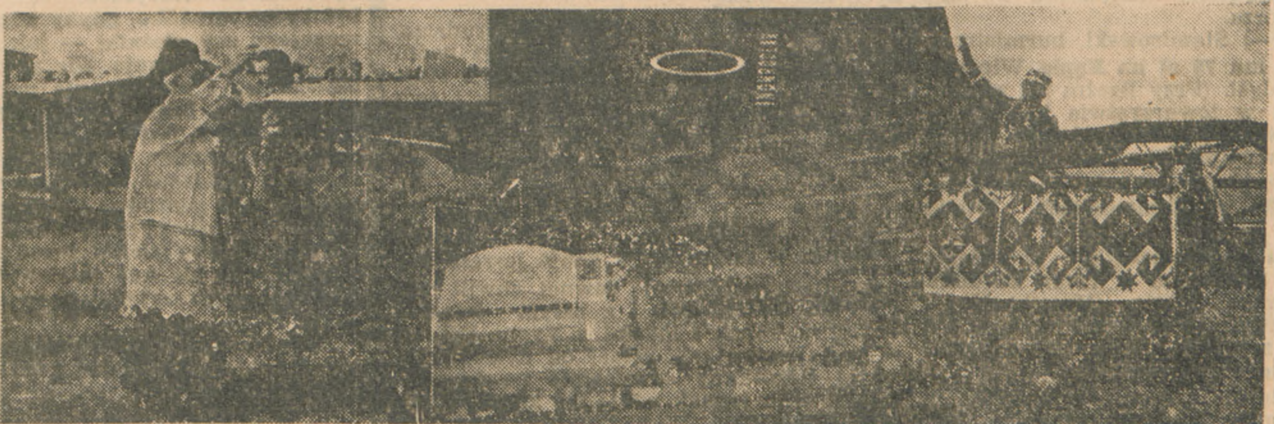
Wspominając o projektach owych komisyj, nie od rzeczy będzie stwierdzić na tym miejscu, że również i każdorazowi wojewodowie pomorscy w rozumieniu konieczności rozszerzenia obszaru woj. pomorskiego zabiegali o śpieszną realizację projektów komisji. Wojewodowie ci poruszali tę sprawę już od r. 1920. Również i Pomorski Sejmik Wojewódzki wykazał daleko idącą zapobiegliwość w tym kierunku. Nie trudno jest uchwycić sens owych starań, jeżeli się zważy, że województwo pomorskie, powstałe z dawnej prowincji zachodnio-pruskiej, pozbawiono traktatem wersalskim najbogatszych terytoriów o wysokiej zdolności płatniczej. U t r a c i ł o ono bowiem szereg miast, a przede wszystkim dwa miasta portowe: **Gdańsk i Elbląg** wraz z ich wielkimi centrami przemysłowymi, tudzież również zasobne, żyzne i o wysokiej kulturze powiaty gdańskie i powiaty malborski, sztumski, suski, kwidzyński, człuchowski i wałeci — a natomiast pozostawiono je w dawnych granicach prowincji z resztą powiatów mało zasobnych. W tym stanie rzeczy należy ono do najmniejszych województw w Polsce i zajmuje przedostatnie miejsce przed województwem śląskim, licząc 16.407 km kw oraz 1.086.300 mieszkańców. W porównaniu z warunkami dawnej prowincji zachodnio-pruskiej, obejmującej według spisu ludności z 1910 r. — 25.245 km kw. z 1.672.532 mieszkańców — Pomorze zajmuje obecnie łącznie z powiatem działdowskim, należącym przed tym do Prus Wschodnich zaledwie 65 proc. poprzedniego terytorium i 64 proc. ludności dawnej prowincji.

Biorąc zaś pod uwagę, iż pod względem gospodarczym Pomorze jest krajem rolniczym i leśnym o glebie raczej ubogiej, gdyż jedynie powiaty nadwiślańskie mają grunty lepsze — zauważyć wypada, że zmniejszenie jego obszaru wpłynęło znacznie na obniżenie się zdolności płatniczej tej części Polski — co oczywiście musiało uzewnętrznić się w formie nazbyt jaskrawej przede wszystkim w zahamowaniu działalności istniejącego tu samorządu wojewódzkiego na wszystkich odcinkach jego zadań. A wiadomo, że zadania Pomorskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego są rozliczne. Zakres jego działania bowiem nie uległ żadnej redukcji w zestawieniu z zadaniami byłego samorządu prowincjonalnego. Odwrotnie — ze zmianą warunków politycznych, które tej części Rzeczypospolitej nadały właśnie specjalnego znaczenia — już to z uwagi na dwustronną tożsamość sąsiedzką z Niemcami — czy też dlatego, że Pomorze winno stać wiecznie na straży ujścia Wisły, owego — jak to pięknie określił Wacław Sobieski — amuletu życia naszego narodu, że stanowi ono bramę wyjścia na świat rozległy po przez wolny dostęp do Bałtyku, wreszcie, że jest najżywszym w Polsce terenem tranzytu w ruchu towarowym i turystycznym, zakres ten nie tylko nie pomniejszył się, ale właśnie teraz dopiero spada (między innymi czynnikami) także i na Sejmik Wojewódzki bezwzględna powinność rozszerzenia owego zakresu działania oraz troska o rzetelną realizację wszystkich zamierzeń, mających na celu dobro ziemi pomorskiej i kraju całego, i to zarówno ze stanowiska potrzeb chwili bieżącej jak i bliższej lub dalszej przyszłości.

(Dokończenie nastąpi).

S. P. - B. C. A.
symbolem więzi między Pomorzem a Kujawami
Entuzjazm lotniczy społeczeństwa kujawskiego

Nie zawsze z entuzjazmem i zapałem idą w parze czyny. Zbyt często „parzymy się“ przysłowiowym już słomianym ogniem, aby dłużej rozwodzić się i zastanawiać nad nie równomiernym stosunkiem między słowami a czynem. Przechodzimy nad nim do porządku dziennego. Nie można jednak zbyć w kilku zdaniach wysiłku, który jest żywym zaprzeczeniem słomianego ognia. Mamy na myśli entuzjazm lotniczy społeczeństwa kujawskiego i proporcjonalny do tego zapału dorobek realny w tej dziedzinie. **Lotnisko inowrocławskie bowiem i własny hangar i szereg wyszkolonych pilotów Aeroklubu Kujawskiego — to nie fikcja, a fakty, z którymi zetknęliśmy się ubiegłej niedzieli podczas uroczystości wręczenia społeczeństwu kujawskiemu awionetki, ofiarowanej Aeroklubowi Kujawskiemu przez Aeroklub Pomorski.**



Zdjęcia nasze przedstawiają: moment poświęcania samolotu i szybowców przez ks. kan. Kubskiego, lotnisko inowrocławskie i hangar Aeroklubu Kuj. z lotu ptaka. Po prawej stronie inspektor armii gen. Bortnowski podczas przemówienia.

Takiego zlotu maszyn, jak ubiegłej niedzieli, takiego ścisku i tłoku w powietrzu, tyłu startów i lądowań, tylutysiącznego tłumu lotnisko inowrocławskie bodajże nie widziało jeszcze w jednym dniu. Pierwsze przyleciały maszyny Aeroklubu Pomorskiego z gośćmi toruńskimi, które nawet kilka razy uwracały między Inowrocławiem i Toruniem (co one zresztą znaczą dla samolotu, te 10 czy 12 minut lotu!), pilotowane przez niestrudzonych st. sierż. Katarzyńskiego i samego komendanta ośrodka pw. lotniczego kpt. Kaczmarczyka. Po tym osiadły na lotnisku 3 awionetki bydgoskie i przyleciała maszyna z płk. Domesem.

Tymczasem przybyła już kompania honorowa z orkiestrą i sztandarem, aby asystować przy powitaniu inspektora armii, który za chwilę ma przybyć.

Program święta rozwija się z pochwały godną punktualnością. O oznaczonym czasie na widnokręgu pojawia się pięć punkcików; to w asyście 4 maszyn zbliża się awionetka RWD 8, którą Aeroklub Pomorski ofiaruje Kujawskiemu. Leci w środku klucza i wiezie prezesa Aeroklubu Pom. inspektora armii gen. Bortnowskiego, a znaczą ją zdaleka wstęgi biało-czerwone u skrzydeł. Nad lotniskiem rój rozpada się i kolejno maszyny spływają na ziemię, podchodząc zręcznie do lądowania tuż nad głowami publiczności.

Następuje uroczysta chwila przekazania nowej awionetki Aeroklubowi Kujawskiemu, przeobrażająca się w manifestację, odbiegającą o staje od szablonu, jaki w podobnych wypadkach lubi się wkradać w nasze zwyczaje. Na mównicy staje gen. Bortnowski. Jednym uniesieniem ramienia, jednym władczym gestem przepłasza nastrój sztywnej oficjalności i stwarza atmosferę przyjaznej, niczym nieskrępowanej serdeczności. Do trybuny podbiega chmara dziatwy trzymanej dotychczas zdala i zbliża się publiczność. Donośnie rozlega się głos generała:

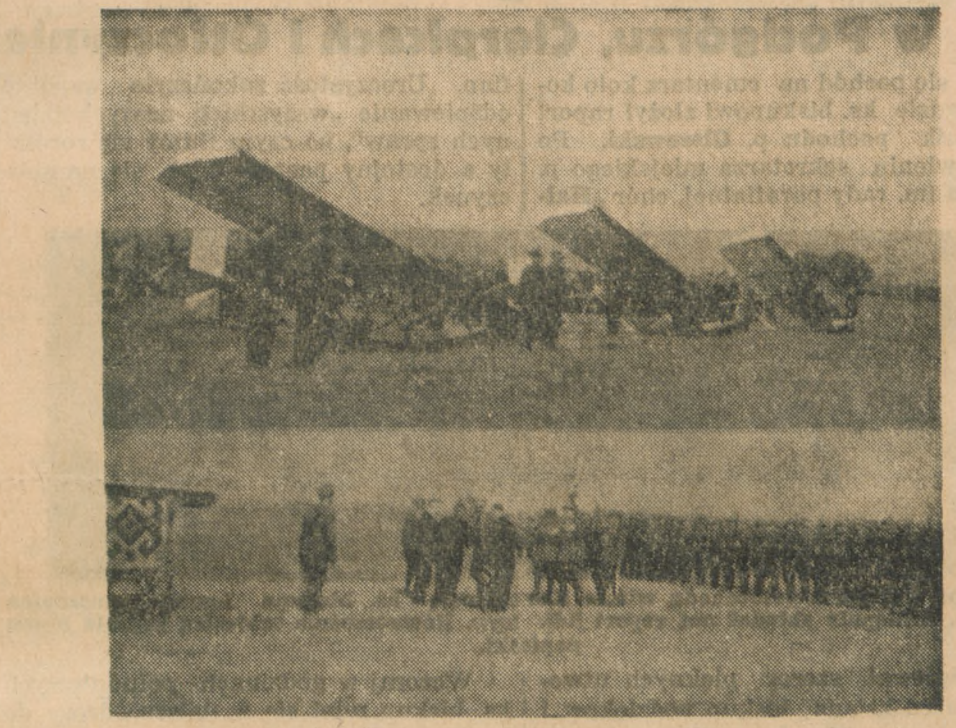
„Jestem dumny, że po roku stać nas na to, aby ten aeroklub zdołał wyjść z ciasnego podwórka na szersze tory, aby nie tylko brać i ściągać składki, ale także dawać. Dzisiaj już nie mówimy o zbrojnym ramieniu, ale o zbrojnym narodzie. A zadaniem Aeroklubu jest przygotowywać i szkolić do obrony granic w przestworzach. Aeroklub Kujawski został wybrany jako pierwszy klub, który otrzymuje ten samolot, nie przypadkowo, samolot ten nie został wam wylosowany, ale jest nagrodą za wysiłki miasta Inowrocławia i wysiłki całej ludności. Są one tak wielkie, że rzeczą konieczną było dać dowód uznania tej pracy.“

Generał urwał na chwilę, uniósł ramię i zawołał donioslym głosem:

— A teraz podnieśmy ramię! Wszyscy, dorośli i dzieci! — wołał generał, aż las rąk sterczał ku niebu. — **Podnieśmy ramię, aby złożyć ślubowanie, że w pomnażaniu siły naszej w powietrzu nie ustaniemy nigdy!**

Zwracając się do prezesa Aeroklubu Kujawskiego dr. Zborowskiego, którego wysiłki i trud tyle zdziałały, gen. Bortnowski przekazał samolot RWD 8 — SP — BCA Aeroklubowi Kujawskiemu na własność.

Po tym przemawiał ks. kan. Kubski. Mówił że „...ziściły się nasze marzenia młodzieńcze. Mamy własnego żołnierza i własne samoloty. „Matka Najświętsza niech błogosławi lotnisku, niech pozwala opuszczać je i powracać“... Nastąpił moment poświęcenia samolotu i 3 szybowców.



U góry: trzy szybowce ofiarowane przez społeczeństwo sekcji szybowcowej przy Miejsk. Kole LOPP w Inowrocławiu.
U dołu: uroczysty moment przywitania gen. Bortnowskiego przez prezesa Aeroklubu Kuj. dr. Zborowskiego przed frontem kompanii honorowej.

Z przemówień dalszych mówców, w pierwszym rzędzie dr. Zborowskiego, przebijała wdzięczność dla Aeroklubu Pomorskiego, którego opiece Aeroklub Kujawski zawdzięcza w dużej mierze swój rozwój.

Pełne uznanie znalazła także w Inowrocławiu niestrudzona praca k o m e n d a n t a t o r u ń s k i e g o o ś r o d k a p w l o t n i c z e g o k p t. K a c z m a r c z y k a, uznanie, które chociaż w części jest nagrodą za pracę nad przysposobieniem lotniczym młodzieży w warunkach wyjątkowo trudnych.

Równocześnie z przekazaniem samolotu nastąpiło przekazanie 3 szybowców ufundowanych przez Aeroklub Kujawski dla sekcji szybowcowej przy LOPP w Inowrocławiu oraz rozdanie dyplomów 44 absolwentom teoretycznego kursu szybowcowego.

Czynny entuzjazm lotniczy społeczeństwa kujawskiego może posłużyć niejednemu miastu pomorskiemu za wzór i godny naśladowania przykład.

Powodzenie

— Jak zdobyć powodzenie? Może ktoś z was mi powie, jak się to robi? — zwrócił się pan F. do grona znajomych.

— Opowiem ci historię pewnego Smitha, właściciela sklepu w Ameryce — odezwał się inż. G. — Jak wiesz pracowałem przez pewien czas w Texas, w jednej z tamtejszych rafinerii nafty. Znam wcale nieźle, bo zbliska, życie osiedli w zagłębiu nafcianym i miałem okazję przyjrzenia się rozmaitym sprawom. Otóż w Waller, miasteczku, liczącym kilkanaście tysięcy mieszkańców, założył w czasie prosperity sklep niejaki Smith z Chicago. Powodziło mu się dobrze, bo miał wszystko, co było potrzebne w takim osiedlu z ludnością urzędniczą i robotniczą. Ale przyszły lata chude, zapanował kryzys, ludzie przestali kupować, ograniczono się do rzeczy najniezbędniejszych. W sklepie Smitha jakby wymiotło. Co miał jeszcze z dobrych czasów, to włożył w zakup towarów i osiadł na lodzie.

— Tak, tak, ale to przeszłość. W Ameryce już znowu jest lepiej.

— Cierpliwości, bratku, czekaj końca. Otóż, jak mówiłem, Smith wyzbył się kapitału, a obroty były tak nikłe, że ledwo starczyło na życie. Jak sobie radzi Smith? Opracowuje nowy plan sprzedaży i wprowadza w życie. Sprzedaje wszystko po cenie kosztu, a więc znacznie taniej, niż dotychczas, taniej niż gdzieindziej. Skutek? Obroty wzrosły dziesięciokrotnie i rosną dalej.

— Nic dziwnego, ale z czego w takim razie żyje twój Smith?

— Przewidziałem zapytanie i wyjaśnienie zachowałem na deser. W sklepie Smitha wisi duża tablica z napisem: „Sprzedaję w cenie kosztu, kto chce, może dać naddatek“. Przy drzwiach znajduje się puszka i... na dziesięciu kupujących siedmiu wrzuca do puszki 10 do 20 proc. ceny kupna. Oto tajemnica powodzenia człowieka, który — zapewniam was — nie narzeka teraz i żyje bardzo dostatnio.

— Pomysł istotnie oryginalny, nie do przeniesienia jednak na inny grunt. Nie była więc to bezpośrednia odpowiedź na moje pytanie: jak zdobyć powodzenie? — wtrącił pan F.

— Słusznie, przytoczyłem też tylko przykład, który wskazuje drogę, prowadzącą do powodzenia — odparł inż. G.

— Moim zdaniem — odezwał się milczący dotąd pan K. — przykład ze Smithem dobry jest w Ameryce. Ja mam inną radę. U nas jest, jeśli chodzi o powodzenie, sposób całkiem pewny i wypróbowany. Widzimy naokoło ludzi, którzy korzystają z powodzenia, zdobywają pozycję, dobrobyt, zabezpieczenie na starość. A to jest — Loteria Państwowa. Tysiące ludzi zapewniło sobie byt dzięki wygranym na Loterii. I tobie radzę — zwrócił się pan K. do pana F. — zrobić to samo: wziąć bilet do I. klasy Loterii Państwowej. Kto gra cierpliwie i wytrwale, ten wygra.

— Nie próbowałem jeszcze powodzenia w tym kierunku, ale spróbuję. **Dobra rada warta ćwiartki loteryjnej. Jutro idę do kolektury.**

Przymusowych cechów rzemieślniczych
domaga się rzemiosło kościerskie

W niedzielę ubiegłą odbyło się w Kościerzynie wielkie zebranie rzemiosła w obecności prezesa Instytutu Rzemieślniczego w Grudziądzu p. **Mollina,** naczelnika Urzędu Skarbowego p. **Kuchnickiego** i kierownika szkoły D. Z. p. **Brzoskowskiego.**

Zebranie zagaił prezes Tow. p. **Franciszek Świeczkowski,** witając gości i członków. Prezes p. Świeczkowski udzielił głosu p. Mollinowi, który wygłosił obszerny referat o instytucie.

Nad referatem wyłoniła się obszerna dyskusja, w której rzemiosło kościerskie domagało się m. in. przekształcenia **cechów wolnych na cechy przymusowe** przez co najłatwiej zwalczyłoby się tak bardzo rozpowszechnione **partactwo.**

Domaga się dalej, aby władze państwowe wydawały prace tylko rzemieślnikom kwalifikowanym.

Napad rabunkowy na szosie pod Koronowem

Na powracającą do domu robotnicę **Walerię Główczewską** szosą z Nowego Jasińca pow. świeckiego do Koronowa, napadł niespodzianie przejeżdżający rowerem pewien młody osobnik i pod groźbą użycia laski zażądał wydania pieniędzy, otrzymanych z wypłaty od pracodawcy Czesława Piekarskiego z Jasińca.

Gdy napadnięta poczęła krzyczeć i na ten odgłos pośpieszyli z pomocą dwaj nadjeżdżający inni rowerzyści, osobnik ów puścił Główczewską i umknął.

W dochodzeniach stwierdzono niebawem, iż napastnikiem był niejaki **Bolesław Lewandowski,** liczący lat 21, zam. w Rożaminie pow. świeckiego. Osadzono go już w areszcie.

W szeregu **nagród,** ustanowionych dla zwycięzców X. Międzynarodowego Raidu Automobilklubu Polski, zwraca uwagę nagroda Polskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „Patria“ S. A. dla zawodnika, który wykaże największą regularność jazdy. Nagrodę stanowi piękny, artystycznie wykonany **neseser podróżny.**

Uwagi na czasie dla rowerzystów

1. Jeździć tylko prawym poboczem jezdni.

2. Nie jeździć grupami obok siebie, lecz pojedyńczo, jeden za drugim.

3. Nie jeździć chodnikiem t. j. miejscem dla pieszych.

4. Nie przejeżdżać na drugą stronę jezdni przed zbliżającym się pojazdem.

5. Mijać przeciwnika na prawo, wyprzedzać jadących w tą samą stronę na lewo.

6. Nie wyprzedzać pojazdów na zakrętach, skrzyżowaniach lub gdy ze strony przeciwnej zbliża się inny pojazd.

7. Przed skręceniem na lewo upewnić się, że nikt roweru nie wyprzedza i podać sygnał kierunkowy.

8. Zaopatrzyć rowery w dzwonki i hamulce oraz światło.

9. Oświetlać rowery podczas jazdy w porze nocnej.

10. Przy przejeżdżaniu skrzyżowań ulic lub dróg — zmniejszać szybkość, tak samo przy wyjeżdżaniu z miejsc zakrytych na drogi lub wymijaniu zagród.

11. W miastach przy skręcaniu z jednej ulicy na drugą nie ścinać rogów lecz zataczać przepisowe koła.

i dla pieszych

1. Nie chodzić grupami i nie zajmować całej szerokości chodnika.

2. Jezdnię przekraczać w kierunku prostopadłym do jej długości w miejscach do tego przeznaczonych po upewnieniu się, że nie zbliża się żaden pojazd.

3. Nie stawać grupami na jezdni.

4. Nie zatrzymywać się na chodnikach przy zakrętach i skrzyżowaniach ulic, gdyż utrudnia to w wysokim stopniu orientację kierowcom pojazdów, zmiejszając ich pole do widzenia. Idąc jezdnią — na widok zbliżającego się pojazdu nie cofać się!

Dzień w Toruniu

Środa, dnia 9 czerwca

KALENDARZYK

Środa, 9. 6. Pelagii
Czwartek, 10. 6. Małgorzaty.
Piątek, 11. 6. Barnaby

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle z dnia 8. 6.: Kraków (—2,89); Zawichost (+ 1,25); Warszawa (+0,86); Płock + 0,57 (0,59); Toruń + 0,38 (0,42); Fordon + 0,42 (0,46); Chełmno + 0,24 (0,26): Grudziądz + 0,45 (0,48); Korzeniewo + 0.59 (0,64); Piekło — 0,12 (0,08); Tczew — 0,12 (0,11); Einlage + 2,12 (2,14); Schiewenhorst + 2,34 (2,36).

Temperatura wody w Wiśle 14,6 (14,0).

Uwaga liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

Na toruńskim bruku

— **Dyrekcja Gimnazjum Kupieckiego Izby Przemysłowo - Handlowej w Toruniu** komunikuje, że zapisy kandydatów do I klasy 1937-38 r. szk. przyjmuje sekretariat Gimn. Kupieckiego przy ul. Sienkiewicza 38 od godz. 9 do 13. Egzaminy wstępne odbędą się od 17 do 19 czerwca 1937 r. 3906

— **Dyrekcja Państwowego Koedukacyjnego Liceum Handlowego w Toruniu** komunikuje, że zapisy kandydatów (tek) do I klasy Liceum na 1937-38 r. szk. przyjmuje sekretariat Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Sienkiewicza 38 od godz. 9 do 13. Egzaminy wstępne odbędą się od 25 do 26 czerwca br.

— **Podziękowanie.** Ustępując ze stanowiska burmistrza miasta Podgórza, składam Wielebnemu Duchowieństwu, Szan. Obywatelstwu miasta Podgórza oraz wszystkim Organizacjom serdeczne podziękowanie za okazywaną mi życzliwość i pomoc w spełnianiu trudnych i odpowiedzialnych obowiązków na stanowisku burmistrza m. Podgórza.

(—) Stamirowski, burmistrz.

— **Ukradli mu 70 zł na Kępie Wiesego.** Zieliński Władysł. (Przy Rzeźni 29) zawitał pewnego dnia w towarzystwie kobiety — do Kępy Wiesego, gdzie skradziono mu 70 zł gotówki i zapalniczkę.

— **Najsmaczniejsze obiady na świeżym powietrzu tylko w „Esplanadzie". Wielki wybór dań.**

— **Kto znalazł branzoletkę?** W ubiegłą niedzielę na kiermaszu w Tivoli zagubiła p. Wojciechowska Maria (Matejki 45) — złotą branzoletkę z łańcuszkiem wart. 130 zł. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot.

— **Klub Polsko-Angielski.** W dniu 2 bm. odbyło się ostatnie zebranie dyskusyjne w bieżącym sezonie. Celem umożliwienia kontynuowania pogawędek w języku angielskim, członkowie i sympatycy, którzy nie opuszczają Torunia spotykać się będą w środy od godz. 19 w Ośrodku Sportów Wodnych nad Wisłą.

— **Gdy koń się spłoszy.** Na ul. Grudziądzkiej spłoszył się koń ciągnący wóz baonu sanitarnego w kierunku ul. Trzeciego Maja. Wpadłszy w furię, koń poniósł wóz i cwałem pognał przed siebie. Rozpaczliwe okrzyki żołnierza alarmowały przechodniów dość licznych jako że pora była popołudniowa i rzecz działa się koło cyrku Staniewskich, gdzie gromadziły się tłumy. Widok galopującego konia wywołał popłoch wśród tych ostatnich co konia jeszcze więcej zdenerwowało. W pewnej chwili wjechał on na chodnik i z całym impetem wpadł na wózik z lodami p. Zygm. Falkowskiego (Kopernika). Wózef od dyszla wozu został strzaskany dosłownie na kawałki, dzięki temu jednak udało się konia zatrzymać i uspokoić. Wypadku z ludźmi nie było.

Z ratuszowej wieży



Muzyka o właściwej porze

Nie codziennym urozmaiceniem życia w Toruniu są koncerty z płyt nadawane za pośrednictwem megafonów z okazji propagandy P. C. K. Wszystko byłoby w porządku, gdyby właśnie nie owe megafony czy głośniki — jak kto woli. Instalacja nie dopisuje. Nie znam się na radiotechnice i niestety nie umiem wskazać zasadniczych braków w urządzeniu przewodów. Jedno jest pewne, że zamiast muzyki, mieszkańcy Torunia z konieczności słuchają jakiegoś niesamowitego wycia, skrzeczenia, gwizdów, świstów i rozpaczliwie zniekształconych tonów i głosów. Czas najwyższy, aby złemu zaradzić i zlitować się jeśli już nie nad mieszkańcami miasta kochającego muzykę, to choć nad samą muzyką.

A propos muzyki. Otrzymaliśmy ciekawy list, który podajemy poniżej bez zmian i komentarzy:

KOCHANY DNIU!

Zapytywani przeze mnie w kwestii sąsiedzkich nocnych harców muzycznych trzej przyjaciele odpowiedzieli:

— Uprawianie muzyki jest cywilizacją, uprawianie jej we właściwej porze — kulturą.

— Rzępolenie po dziesiątej w nocy pod sąsiedzką ścianą jest po prostu świństwem.

— DUR-nego GAMA-jdę pożreć powinny płodzone przez niego w nocy MOLE, a conajmniej łapy powinny mu spuchnąć, stołek w jeża się obrócić, a pedał nadużywanego instrumentu kopnąć muzykanta, aby z piętra spadłszy, znalazł upragniony przez sąsiadów spokój nocny.

Który z przyjaciół ma rację? Odpowiedz „Dniu" dla dobra współcierpiących

Cierpiącemu.
Przepisał: KARR.

Z pasterskiej wizytacji po drugiej stronie Wisły

J. E. ks. biskup Laubitz w Podgórzu, Cierpicach i Otłoczynie

Wisła oddziela terytoria diecezji chełmińskiej i gnieźnieńskiej. Do tej ostatniej należą od lat pomimo znajdowania się w woj. pomorskim sąsiadujący z Toruniem **Podgórz** ze swą parafią od Otłoczyna do Cierpic. W tych dniach parafię wizytował duszpasterz diecezjalny **JE ks. biskup Antoni Laubitz** z Gniezna. Wizytacja w Podgórzu odbyła się onegdaj, w Otłoczynie i Cierpicach — wczoraj.

Przebieg wizytacji w Podgórzu, jak już donosiliśmy pobieżnie, był nad wyraz uroczysty.

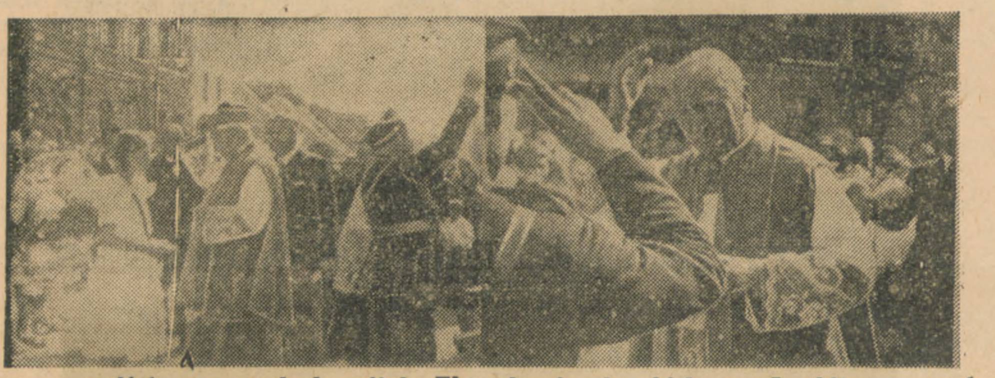
Była to zresztą **ostatnia** przed przyłączeniem Podgórza do diecezji chełmińskiej, o co się stara rada parafialna.

Na granicy powiatu toruńskiego w **Glinkach** przybywającego ks. **biskupa Laubitza** z ks. dr. **Brassem witał starosta powiatowy p. Bruniewski.** Przy pierwszej bramie powitalnej w mieście, do której przybył biskup samochodem wraz ze starostą, poprzedzany eskortą przybranych rowerzystów, witały go dziewczęta w bieli, które wręczyły mu bukiet i obsypały kwiatami.

Po raporcie komendanta kolej. przysposobienia wojskowego i przy dźwiękach marsza papieskiego, granego przez orkiestrę kolejową, przeszedł dostojny gość wśród szpalerów dziatwy i ludności, gromko wiwatującej na jego cześć ku zgromadzonym przed browarem przy tronie pod baldachimem przedstawicielom władz miejskich i stowarzyszeń ze sztandarami oraz społeczeństwa, w imieniu których witali go: dziewczę wierszykiem, obecny gospodarz miasta p. wiceburmistrz **Szulc i ks. kan. Fiutak z Szodłowic.** Następnie ksiądz biskup w procesji pod baldachimem, otoczony przedstawicielami władz, wśród których był przedstawiciel wojska p. płk. **Dreyman,** udał się do kościoła parafialnego. Tam, od ołtarza przy wypełnionej szczelnie świątyni powitał ks. biskupa **prob. ks. Domachowski** po czym Ekscelencja udzielił zgromadzonym swego pasterskiego **błogosławieństwa.**

Pod wieczór odbyło się w kościele **bierzmowanie.** Do sakramentu przystąpiło **blisko 2000 osób**, z czego ponad półtora tysiąca dzieci i młodzieży.

Po nabożeństwie, już o dobrym zmierzchu, rozproszonym przez światło reflektorowe z domu p. Jaugscha, odbyła się malownicza **defilada** wszystkich organizacyj i stowarzyszeń, po której wywiązał się pochód na cmentarz koło kościoła, gdzie ks. biskupowi złożył raport kierownik pochodu p. **Olszewski.** Po przemówieniu sekretarza miejskiego p. **Nowaka** im. rady parafialnej, chór **„Halka"** odśpiewał szereg pięknych utworów, za co ksiądz biskup podziękował dyrygentowi p. **Marcinkowskiemu,** udzielając mu specjalnego błogosławieństwa dla chóru i w słowach prostych i serdecznych przemówił do zebranych parafian. Uroczystość zakończyło wspólne odśpiewanie „wszystkich naszych dziennych spraw", po czym tłumy się rozeszły a dostojny pasterz udał się na spoczynek.



Zaraz po wyjściu z samochodu witała Ekscelencję ks. biskupa Laubitza uczenica szkolna, następnie składał mu raport kdt. kpw. Równocześnie orkiestra zagrała hymn papieski.

Wczoraj w godzinach południowych ks. biskup udał się w dalszą drogę do kaplic w Cierpicach i Otłoczynie. Dzisiaj po południu zwiedzi ochronkę miejską i nowozałożony cmentarz w Podgórzu.

Dancing-bridge P. C. K. w Polonii

W niektórych pismach toruńskich ukazały się artykuły, gdzie błędnie ogłoszono że „Tydzień P. C. K." zakończył się w niedzielę 6. 6. br.

Uprzejmie donosimy, że Tydzień P. C. K. trwa w całej Polsce od dnia 1 do 10 czerwca (ustawowo zastrzeżony) i w Toruniu zakończy się w czwartek zabawą, „dancing-bridge" w lokalach „Polonii" o godzinie 20., połączoną z amerykańską loterią, na którą firma „Leo" łaskawie ofiarowała dwa bony na damskie i męskie trzewiki, które każdy wygrywający może sobie wybrać według swego gustu — bez zastrzeżeń.

Orkiestra doborowa — ceny w lokalu nie podwyższone — datki dobrowolne.

Mamy nadzieję, że całe P. T. Społeczeństwo poprze akcję Polskiego Czerwonego Krzyża przez gremialne przybycie, przyczyniając się choć w ten skromny sposób do powiększenia funduszów P. C. K.

Przewodn. Sekcji Propagandowej Polskiego Czerwonego Krzyża
(L. Jaworowska).

Komunikat Organizacji Wiejsk. OZN okręgu pomorskiego

Sekretariat Okręgu Pomorskiego Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego podaje do wiadomości, iż biura Sekretariatu mieszcza sie w Toruniu przy ul. Prostej 2, tel. 21-15. Wszelką korespondencję należy kierować wprost pod powyższym adresem.

Flirt z X Muzą

KINO „ARIA" — „1000 TAKTÓW MIŁOŚCI" I „OSACZONA".

W „Arii" wyświetlane są od wczoraj doskonałe filmy: „1000 taktów miłości" i „Osaczona".

Pierwszy z nich jest od początku do końca wspaniałą, niezwykle pomysłową rewią, w którą zręcznie wpleciono fragmenty miłej, typowo amerykańskiej akcji. Całość stwarza dobry film, okraszony melodyjnymi piosenkami. Wykonawcami głównych ról są: Ruby Keller i Dick Powell — zawsze pełna wdzięku para, oraz efektowna Joan Blondell.

W czasie oglądania „Osaczonej", dzięki mistrzowskiej grze Sylwii Sydney, przeżywamy tragedię młodziutkiej Mary Burns, która za wielkie, bezinteresowne uczucie musi cierpieć w więzieniu i potem na wolności. Film ten wywiera głębokie wrażenie i nasuwa wiele refleksyj. Obok niezrównanej Sylwii Sydney występują nowi aktorzy: Melwyn Douglas — w bardzo miłej roli podróżnika - badacza oraz Allan Baxter — jako przestępca, mimowolny sprawca tragicznych przeżyć Mary Burns

REPERTUAR KIN:

ARIA — „Osaczona" i „1000 taktów miłości"
AS — „Trędowata".
MARS — „Sto pociech" i „Nowe przygody Tarzana".
ŚWIT — „Miłosne niespodzianki" i „Krwawe perły".

Trzynastka jest liczbą szczęśliwą

Może o tym przekonać się każdy, kto w niedzielę 13 bm. uda się na

BAZAR LUDOWY

na placu powystawowym na Bydgoskim Przedmieściu, urządzany przez Komitet parafialny budowy kościoła Chrystusa Króla.

Loteria — fantów bez liku! — koło szczęścia, konie dla dzieci, tańce na posadzkach, śpiew, 2 orkiestry, a przede wszystkim niskie wstępne. Pamiętaj — czerwcowa „13-ka" przyniesie Ci szczęście.

Z obrad restauratorów

Wczoraj o godz. 16-ej w Zieleńcu odbyło się plenarne zebranie Tow. Restauratorów. Zebraniu przewodniczył p. Wojdak.

Zebrani omawiali sprawę udziału w zjeździe Tow. Restauratorów z całego Pomorza, który odbędzie się w Tczewie w dniu 14 czerwca. W zjeździe tym wezmą udział prezes związku p. **Penkalla** oraz członkowie pp. **Wojdak i Kopliński** oraz delegaci pp. **Hermanowski, Polanowski, Wittek i Raczyński.** Po omówieniu aktualnych spraw podatkowych — zebranie zamknięto.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 8 czerwca br. zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: robotnik Józef Malinowski — syn Erwin; mistrz piekarski Leon Woźniek — syn Jan.

Ślubu nie zawarto.

Zgony: Elżbieta Marolt, Zła Wieś pow. Toruń — lat 11; Anna Mrozowska, z domu Chojnacka, Słowackiego 79 — lat 80; Paweł Kornowski, Gniewkowo — lat 50; Joanna Patriarche z domu Garwolińska, Mickiewicza 124 — lat 77.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

13 pociągów popularnych nad morze

Liga Popierania Turystyki organizuje w dniach od 27 do 29 czerwca na „Święto Morza" 13 pociągów popularnych.

Pociągi te wyruszą z następujących miast: Warszawa (2 pociągi), Łódź, Radom. Wilno, Poznań, Katowice, Kraków, Lwów, Bydgoszcz, Grudziądz, Gdańsk i Łuck. Wycieczki do Gdyni będą jedno i dwudniowe.

Lubawa

— **Dur brzuszny.** Już od dłuższego czasu grasuje w naszym mieście epidemia tyfusu, która pochłonęła już dużo ofiar, a dużo mieszkańców, którzy zapadli na tyfus przebywa w szpitalu św. Jerzego. Jak stwierdzono, przyczyną tej epidemii jest woda, której miasto używa ze źródeł daleko oddalonych od miasta, a ujętych w specjalne studnie i instalację rur wodociągowych. W związku z tym tut. władze administracyjne wydały ostre zarządzenia ochronne, aby zapobiec rozszerzaniu się tyfusu. Zarządzenia te podpisane przez burmistrza miasta są rozplakatowane po ulicach naszego miasta. Poza tym, aby położyć kres tej pladze, lekarze tutejsi stosują szczepienia ochronne dla ogółu obywateli bezpłatnie, z których powinni wszyscy obywatele korzystać jak najszerzej.

— **Śmiertelne postrzelenie na zabawie w Kurzętniku.** W niedzielę, dnia 6 bm. w czasie odbywającej się zabawy w lesie roln. Siemianowskiego w Kurzętniku urządzonej przez miejscową Ochotniczą Straż Pożarną został postrzelony z rewolweru w brzuch Patalon Jan z Kurzętnika. Zamachu tego dopuścił się niej. Zygmunt Nadolny z Nowego Miasta. Sprawcę aresztowano i osadzono w areszcie w Nowym Mieście. Patalona przewieziono karetką pogotowia do szpitala powiat. w Brodnicy, gdzie dokonano operacji. Stan P. jest groźny. Jak zdołano ustalić z wstępnych dochodzeń, powodem zajścia było współzawodnictwo o względy pewnej dziewczyny.

Swiecie

— **Komitet na F. O. N. w Serocku.** Celem podjęcia akcji pomocy na dozbrojenie armii a ufundowania samolotu przez pow. świecki, odbyło się tutaj zebranie organizacyjne, na którym utworzono Komitet na teren gminy. Do tegoż należą: Piątkowski, leśn. Krzyżykowski, Hromański, Wilczyński, Ronatowski, Papenfus, Dembek, Rohde Gołlnikowie Miecz. i Kazimierz i Pukrop z Łowinka.

— **Śmiała kradzież kozy.** Funkcjonariuszowi pocztowemu p. Różynkowskiemu ze Świekatowa skradziono kozę z pastwiska. Sprawcą, który kozę wziął na rower i odjechał był niej. Byłagłazów z Korytowa. — Na policji twierdził, że zabrał ją dlatego, iż mu się podobała. Koza wróciła do swego pana.

Lidzbark

— **Park na miejscu śpichrza.** Już od kilku lat sterczały resztki murów spalonego śpichrza należącego do Różyckiego z Wiewska, szpecące swym wyglądem miasto. Obecnie cały teren zniwelowano zakładając park. Resztki fundamentów i murów obsadzono pnączami, tak że całość nabędzie estetycznego wyglądu.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 8 czerwca 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,16—89,33—88,87; Berlin 212,59—211,67; Gdańsk 100,00—100,20—99,80; Amsterdam 290,55—291,27—289,83; Kopenhaga 116,69—116,11; Londyn 26.08—26.15—26,01; Nowy Jork czeki 5,28 jedna ósma — 5,29 trzy ósme — 5,26 siedem ósmych; kabel 5,28 i pół — 5,29 trzy czwarte — 5,27 i ćwierć; Oslo 131,05—131,38—130,72; Paryż 23,54—23,60—23,48; Praga 18,40—18,45—18,35; Sztokholm 134,50—134,83—134,17; Zurych 120,75—121,05—120,45; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,85—27,95—27,75; Helsinki 11,57—11,51; Montreal 5,29 trzy czwarte — 5,27 i ćwierć; Tel Aviv 26,15—26,01.

Tendencja mocna.

Akcje

Bank Polski 101,25; cukier 29,00; węgiel 18,75; Lilpop 12,00; Ostrowiec 23,25; Starachowice 28,25.

Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe

3 proc. pożyczka inw. 1 emisja 63,75 serie nienotowane; 3 proc. poż. inwestycyjna 2 emisja 64,75 serie nienotowane; 5 proc. konwersyjna 57,00; 6 proc. dolarowa 54,50 kupon 20,65; 4 proc. premiowa dolarowa 39,50; 7 proc. stabilizacyjna 370,00 kupn 26,07; 4 proc. konsolidacyjna 52,88—53,00—52,00—52,25 dwa ostatnie dr.; 8 proc. ziemskie dolarowe kupon 68,23; 4 i pół proc. ziemskie seria piąta 54,00; 5 proc. Warszawy Stare 59,75 — Nowe 57,63—57,50; 6 proc. obligacje Warszawy 8 i 9-ta emisja 56,00. Tendencja dla pożyczeń nieco mocniejsza dla listów nieco słabsza.

Waluty

Belgi belgijskie 89,33—88,90; dolary amerykańskie 5,28 i pół — 5,26; kanadyjskie 5,28 i pół — 5,26; floreny holenderskie 291,27—289,55; franki francuskie 23,60—23,46; franki szwajcarskie 121,05—120,25; funty angielskie 26,15—25,99; guldeny gd. 100,20—99,80; korony czeskie 18,20—17,70; korony duńskie 116,69—115,85; korony norweskie 131,38—130,40; korony szwedzkie 134,83—133,85; liry wł. 23,20—22,60; marki fińskie 11,57—11,25; marki niemieckie 131,00—129,00; szylingi austriackie 98,00—97,50; marki niemieckie srebrne 140,00—138,00; Tel Aviv 26,5—25,80.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 8 czerwca 1937 r.

Zboże: Ceny transakcyjne: żyto 60 ton 24,25. Ceny orientacyjne: nienotowane.

Ogólne usposobienie: spokojne

Obroty: żyta 670; pszenicy 340; jęczmienia 5; owsa 4.

Program XVII Zjazdu Katolickiego w Poznaniu

w dniach 28 i 29 czerwca br. na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla

Poniedziałek, dn. 28 czerwca.

Godz. 12 — Zebranie inauguracyjne. Śpiew chóru. Przemówienia powitalne. Ukonstytuowanie prezydium i biura Zjazdu. I referat: „Posłannictwo Polski na drodze do realizacji Królestwa Chrystusowego" — prof. dr. Kasznica, Poznań. Śpiew chóru. Zamknięcie obrad zebrania inauguracyjnego.

Godz. 17 — Drugie zebranie plenarne. II referat: „Rola Ducha św. w odrodzeniu świata współczesnego" — ks. dr. Ciemniewski, Lwów. III referat: „Akcja Katolicka w walce o chrześcijańską przebudowę świata" — mec. Dziembowski, Poznań.

Inne uroczystości tego dnia: 1. Zjazd młodej inteligencji katolickiej (akademików). 2. Zlot wszechpolski K. S. M. M. z okazji 20-lecia Stowarzyszenia. Zebranie i pochód manifestacyjny przed Pomnik Wdzięczności. 3. Konferencja działaczy w ruchu charytatywnym. 4. Spotkanie sodalicyjne w Bazarze. 5. Imprezy artystyczno-kulturalne w dniach 28 i 29 czerwca b. r. a) ewtl. widowisko plenerowe lub przedstawienia w Teatrze Wielkim i Polskim b) wyświetlania stosownych filmów w kinach, c) audycje radiowe, d) ewtl. wystawa książki i sztuki.

Wtorek, dnia 29 czerwca (święto Piotra i Pawła).

Godz. 8.00 — Nabożeństwo dla dzieci (Krucjata eucharystyczna, Dziecięctwo Jezus, młodzież szkol.)

Godz. 10 — Suma Pontyfikalna. Kazanie.

Godz. 14 — Zebranie masowe czterech stanów A. K.: mężów — przemówi p. prof. Bałachowski, Bydgoszcz; kobiet — przemówi p. Rzepecka, Poznań; młodzieży m. — przemówi p dyr. Grandkowski, Poznań; młodzieży ż. — przemówi p. Sczaniecka, Poznań.

Godz. 15 — Pochód w czterech kolumnach pod Pomnik Serca Jezusowego.

Godz. 16 —Wielka manifestacja na zakończenie Kongresu Międzynarodowego i Zjazdu Katolickiego przed Pomnikiem: Śpiew „Christus vincit". Wyznanie wiary. Przemówienia w języku polskim, francuskim i niemieckim. Przemowa Legata Papieskiego — o ile przybędzie. Błogosławieństwo Papieża — prawdopodobnie transmitowane z Rzymu przez radio. Śpiew „My chcemy Boga".

Przeszło 2.000 km linii kolejowych

wybudowano w Polsce w latach 1918-36

Opracowane ostatnio zestawienia wykazują, że w okresie od roku 1918 do roku 1936 wybudowano w Polsce 1.687,3 km linii kolejowych normalnotorowych i 356,6 km linij wąskotorowych.

Z wybudowanych w tym okresie linij normalnotorowych przypada na teren warszawskiej dyrekcji kolejowej 425,3 km, toruńskiej — 635,8 km, radomskiej — 183.7 km, wileńskiej — 107,5 km, na teren poznańskiej dyrekcji — 91 km., krakowskiej — 122,3 m, katowickiej — 86,4 km i lwowskiej — 35,3 km.

Z linij wąskotorowych wybudowano na terenie dyrekcji radomskiej 221,7 km, warszawskiej — 111,2 km i katowickiej — 23,7 km.

Gdy pracodawca jest nieuczciwy

Kary za uchylanie się od świadczeń socjalnych

Ubezpieczalnia Społeczna w wypadku stwierdzenia, iż pracodawca ubezpieczył pracownika od zarobku niższego niż rzeczywisty lub uchylił się od zgłoszenia — ma prawo wymierzyć i ściągnąć od pracodawcy dodatkową opłatę.

Opłata ta nie może przekraczać wysokości składek, które przypadają od pracodawcy, a nie zostały wykazane, ani uiszczane.

Pobranie od pracodawcy dodatkowej opłaty przez Ubezpieczalnię Społeczną wyklucza możność jednoczesnego wystąpienia do władzy administracji ogólnej z wnioskiem o ukaranie pracodawcy.

10-ty międzynarodowy raid A. P.

Kurz, oślepiające słońce i bursuk

Warszawa 7. 6. (PAT). W ciągu nocy z dnia 6 na 7 bm. samochody biorące udział w 10-tym międzynarodowym raidzie A. P. przebyły trasę Gdynia — Warszawa. Start z Gdyni rozpoczął się o godz. 24.

Do mety pierwszego etapu w Warszawie jako pierwsze samochody przybyły: 1) Nowak, 2) Sporny, 3) Kawała, 4) Rauch, 5) Kraus 6) Rychter, 7) Kasperowicz, 8) Mazurek.

W czasie jazdy z Gdyni koło Kościerzyny pod auto Jana Rippera wpadł olbrzymi borsuk, który został zabity tylnym błotnikiem.

Zawodnicy narzekali na ogromne tumany kurzu, które znacznie zmniejszały widoczność.

Wiadomości sportowe

WARSZAWA—POZNAŃ W LEKKIEJ. ATLETYCE

Poznań. Rozegrany w sobotę i niedzielę międzymiastowy lekkoatletyczny mecz Warszawa—Poznań zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 80:78

Po 4-letniej walce nagroda wędrowna „Wieczoru warszawskiego" przeszła w posiadanie Warszawy, która w sumie uzyskała w ciągu tych walk 317 pkt., a Poznań 300.

Należy zwrócić uwagę, że Duplicki z Warszawy za popchnięcie łokciem na finiszu Swinarskiego z drużyny poznańskiej na 1500 m. został zdyskwalifikowany.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach są następujące:

400 m. przez płotki 1) Maszewski (W) 58 sek., 2) Kostrzewski (W). 3) Małecki (P)

Tyczka — 1) Draga (P) 3,50 m., 2) Klemczak (P) 3,50 m., 3) Łopuszyński (W) 3,40 m.

Bieg 100 m. — 1) Popek (P) 10,8 sek., 2) Łopuszyński (W), 3) Trojanowski (W).

Kula — 1) Gierutto (W) 14,98. 2) Turon (P) 13,85 m., 3) Schmidt (P) 13,31 m

Bieg 400 m. — 1) Biniakowski (P) 50,9 sek., 2) Sliwak (W), 3) Modrzejewski (P).

Bieg 1500 m. — 1) Duplicki (W) 10:11,2, 2) Swinarski (P), 3) Skowroński (W).

Sztafeta 4×100 m. — 1) Warszawa (Łopuszyński, Sliwak, Trojanowski, Sulikowski) w czasie 44,5.

2) Poznań o kilka metrów w tyle. Sztafeta Poznania została zdyskwalifikowana za przekroczenie.

Skok wzwyż — 1) Hoffman (P) 1.83 m., 2) Gierutto (W) 1,80 m., 3) Draga (P) 1,80 m. 4) Iwanowski (W) 1,76 m.

Sztafeta olimpijska — 1) Warszawa, 2) Poznań.

110 m. płotki — 1) Pajskier (W) 16,6 sek., 2) Schmidt (P), 3) Sulikowski (W).

Dysk — 1) Gierutto (W) 45,48 m., 2) Hofman (P) 42,49.5 3) Turon (P) 41,57,5.

800 m. — 1) Maszewski (W) 2,01, 2) Modrzewski (P) o pierś, 3) Majewski (W).

Skok w dal — 1) Hofman (P) 6,94 m., 2) Hofman Karol (P) 6,74 3) Sulikowski (W).

200 m. — 1) Biniakowski (P) 23,4 sek., 2) Popek (P), 3) Sliwak (W).

Oszczep — 1) Turczyk (P) 62,62, 2 Gburczyk (P) 54,78 3) Fiodoruk (W) 48,71.

5.000 m. — 1) Duplicki (W) 15,49,2, 2) Wirkus (W), 3) Płotkowiak (P).

NIEMCY — WŁOCHY O PUCHAR DAVISA

Mediolan. W niedzielę rozpoczął się w Mediolanie mecz tenisowy o puchar Davisa w ćwierćfinale strefy europejskiej.

Włochy— Niemcy.

Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1.

W pierwszej grze von Cramm pokonał Canepele 6:1, 4:6, 6:1, 6:4.

W drugim meczu Niemiec Henkel pogromca Austina, w finale mistrzostwa międzynarodowego Francji przegrał niespodziewanie do Stefaniego w 4 setach 3:6, 3:6, 7:5, 2:6.

FRANCJA POKONANA PRZEZ CZECHOSŁOWACJĘ W MECZU O PUCHAR DAVISA

Praga. W niedzielę zakończył się w Pradze mecz tenisowy o puchar Davisa Francja—Czechosłowacja.

Zwyciężyli tenisiści czescy 4:1 w ostatnich 2 grach pojedyńczych wygrali Czesi, a mianowicie:

Menzel—Destremeau 6:0, 6:3, 6:4.

Hecht—Boussus 2:6, 6:1, 7:5, 6:0.

Programy radiowe

Środa, 9 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół „Wesoły porannek" — audycja złożona z ulubionych wierszy i melodyj dzieci. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Hodowla trzody a eksport" — pogadanka, wygłosi inż. Wacław Dusoga. 12.25 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Gawęda o rodzinie poetów" o Karolu, Stanisławie i Wincentym Brzozowskich — wygł. Aleks. Piskor. 16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Tria Salonowego Rozgłośni Katowickiej. 16.45 „Rokitna" — odczyt wygł. płk. Janusz Jagrym - Maleszewski. 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Teodora Becka-Frankiewicz — śpiew, Stefan Hermann — skrzypce. 17.50 „Nowoczesna książka" — pogadanka prof. dr. Witolda Wilkosza (z Krakowa). 18.00 „Chwila Biura Studiów". 18.10 Program na jutro. 18.15 Lekkie piosenki włoskie (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Płyty dla znawców" — Józef Haydn (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Ferdynanda Kowalika i zespołu żeńskich revellersów (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego — fortepian. 1) Polenez e-moll; 2) Nokturn g-moll op. 15 Nr. 3; 3) Rondo a la mazur; 4) Impromptu Ges-dur; 5) Mazurek a-moll (Notre temps); 6) Walc e-moll (pośmiertny); 7) Scherzo h-moll. 21.4 5„Jazda z Ziurdanką — humoreska Adolfa Dygasińskiego (III). 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Gorzyńskiego (z Krakowa). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny i przegląd prasy. 23.00—1.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

6.38—7.00 Muzyka (płyty) z Warszawy. 7.10—7.15 Muzyka (płyty z Warszawy). 7.35—8.00 Muzyka (płyty) z Warszawy). 12.15—12.25 Pomorska gazetka rolnicza. 13.00—14.09 Z popularnych oper i baletów (płyty). 15.00—15.40 Wesoła muzyczka (płyty). 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.10—18.15 Poradnik sportowy. 18.15—18.20 Pogadanka społeczna. 18.20—18.40 Czardasze (płyty). 18.40—18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.00—19.50 Audycja z Bydgoszczy „Motywy wiosenne" — muzyka lekka w wykonaniu Zespołu Salonowego. 23.00—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

18.00 Londyn Reg. „Frasquita" — operetka Lehara (skrót). 19.30 Beromuenster. „Lohengrin" — opera Wagnera (tr. z Opery). 19.30 Praga. „Dzieje małego lisa" — opera Janaczka (tr. z Teatru). 20.00 Bruksela franc. Koncert ork. symfonicznej. 21.35 Mediolan. Koncert symfoniczny. 21.00 Rzym. L'Incoronazione di Poppea" — opera Monteverdiego (tr. z Florencji.

Czwartek, 10 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35—8.00 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 „Piosenki dziecięce" — poranek Muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. Wykonawcy: Maria Bienkowska (sopr.), Stanisław Mikuszewski (skrz.), Krakowski chór akademicki pod dyr. Adama Kopycińskiego. Stanisław Cichy (objaśnia) (z Krakowa). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Wypadek przy pracy" — felieton prawno - społeczny Jadwigi Zieleńczykówny. 12.25 Miliza i Charles Kuliman śpiewają (płyty). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Podróże międzyplanetarne" — pogadanka Wacława Frenkla dla dzieci starszych. 16.15 „Przyroda w pieśni i muzyce". Wykonawcy: Olga Karpacka — fortepian. Aleksander Karpacki — śpiew, Władysław Raczkowski — akompaniament (z Poznania). 16.45 „Jak walczyć z okradaniem sadów" — pogadanka. wygł. Halina Mamelokowa (z Katowic). 17.00 Zespół salonowy Stefania Rachonia i Marian Demar-Makuszewski — piosenki. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Koncert Zespołu „Light Opera Company" (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Samarytanin spod Solferino" — słuchowisko, napisał Frank Leberecht (Niemcy). Przekład Zdzisława Bronisza. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 19.55—20.00 Przerwa. 20.00 Koncert symfoniczny. Transmitowany z Wawelu w Krakowie. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Henryk Sztompka — fortepian. Około godz. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.45 „Jazda z Ziurdanką" — humoreska Adolfa Dygasińskiego (IV) (zakończenie). 22.00 „Kalejdoskop" — audycja muzyczna w opracowaniu Stanisława Dzięgielowskiego (z Poznania). Wykonawcy: Jadwiga Fontanówna — piosenki charakterystyczne, Stanisław Winczewski — piosenki groteskowe. Juliusz Kręglewski — gwizd artystyczny, Ludwik Kurkiewicz — klarnet. Zespół Revellersów. Przy fortepianie Stanisław Dzięgielewski. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny i przegląd prasy. 23.00—1.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

6.38 Muzyka (płyty) z Warszawy. 7.10—7.15 Muzyka (płyty) z Warszawy). 7.35—8.00 Muzyka (płyty) z Warszawy. 12.15—12.25 Moszcze winne pog. rolnicza wygł. Jan Fidler. 12.25—13.00 Walce artystyczne (płyty). 13.00—14.05 Melodia za melodią (płyty). 15.00—15.40 Lekka muzyka orkiestrowa (płyty). 15.40—15.45 Poradnik sportowy. Wiadomości z Pomorza. 18.05—18.40 Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. 18.40—18—45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00—23.30 Tańce i piosenki (płyta za płytą).

ZAGRANICA

19.00 Monachium. „Mikado" — operetka Sullivana. 19.25 Wiedeń. „Złoto Renu" — opera Wagnera. 19.30 Radio Romania. „Pasja wg. św. Mateusza" — J. S. Bacha. 20.00 Lille. Kwadrans polski. 20.30 Wieża Eiffla. „Jan z Paryża" — opera Boieldjeu. 20.30 Strasburg. „Piękna młynarka" — cykl pieśni Schuberta. 21.00 Radio Paris. Koncert muzyki rumuńskiej. Dyr. Enesco. Sol. L. Bobosco (skrzypce). 23.30 Droitwich. „Ameryka tańczy" — muzyka tan. z Ameryki.

„GAWĘDA O RODZINIE POETÓW"

Karol, Stanisław i Wincenty Brzozowscy — ojciec i synowie — stanowili rodzinę poetycką. Wszystkich ich związał talent poetycki i bardzo oryginalne dzieje życia, o czym w swym szkicu — dnia 9 czerwca o godz. 16.00 opowie słuchaczom Aleksander Piskor. Tytuł audycji: „Gawęda o rodzinie poetów".

„PŁYTY DLA ZNAWCÓW"

Dla zwolenników muzyki poważnej nadana zostanie dnia 9 czerwca o godzinine 19.00 audycja zatytułowana „Płyty dla znawców". Na program składają się utwory Haydna: Symfonia G-dur „Surprise", oraz kwartet smyczkowy C-dur op. 33. Wykonawcami kwartetu będzie „Kwartet Rotha", symfonie wykona — Bostońska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Kussewickiego.

DRZEWIECKI GRA W RADIO CHOPINA

W sezonie letnim odbywają się nadal radiowe audycje chopinowskie, nadawane jak zwykle co środę, ale nie ułożone w żaden ustalony z góry cykl. Obejmują one dzieła wielkiego mistrza w wykonaniu wybitnych pianistów polskich. Tym razem, dnia 9 czerwca o godz. 21.00 wystąpi jako interpretator dzieł chopinowskich znany dobrze radiosłuchaczom pianista Zbigniew Drzewiecki.

TORUŃ

Pompy wszelkiego rodzaju
Węże do wody i pary
Szczeliwo asbestowe i granitowe
Armatura do wody i pary
Blachy cynkowe
Łazienki i piece kąpielowe — poleca
Z. STAMM, Toruń
Telef. 2610. Kopernika 45, (obok Gazowni). 4092

Chorzy!

Mamy skuteczne zioła Hurtownia Drogeryjna, Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35. 2510C

Najstarszy chrześcijański

Dom futer

Pomorza z powodu rodzinnych stosunków sprzedam z towarem lub częściowo. Ewentualnie przyjmę wspólnika — zastępcy. Rozległa klientela, personel wykwalifikowany. Niefachowca wprowadzę w kurs podczas sezonu. Oferty „PAR" Toruń, sub **„Świetna egzystencja".** 3752

BYDGOSZCZ

Goniec Bydgoski

Wszelkie przewozy mebli i przeprowadzki załatwia się szybko i tanio.
Bydgoszcz, Jagiellońska 25 tel. 16-17. 3979

TCZEW

Pokój

umeblowany z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia. Tczew, ul. Krótka 21. 4103Tk

Ostrzegam

przed udzieleniem mojej żonie Jadwidze jakiegokolwiek kredytu, ponieważ za takowy nie odpowiadam. Turze, 8. VI. 1937 r.
4104Tk Leon Kleina.

GDYNIA

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, Mostowa, tel. 21-82. Bydgoszcz, T. Kukliński, ul. Cieszkowskiego 10. 3557

Sprzedam

plac budowlany z rozpoczętą budowlą, Gdynia 4, 100 mtr. od dworca, cena według ugody. Zgłoszenia: Firma Skandynawia, obok Straży Pożarnej. 4064Mk

Chłopca

do posyłek od 1. VII. oraz młodą dziewczynę do pomocy w gospodarstwie domowym poszukuje. Apteka Nadmorska, Orłowo. 4098M

Zginął

piesek wilczek (7 miesięcy) wabi się Roll. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Strażnik Grodnowski, firma „Skarbpol" — Port Gdynia. 4100M

REGULARNA KOMUNIKACJA PASAŻERSKA

SOPOTY - SZTOKHOLM

PAROWCAMI
„MARIEHOLM" I „KASTELHOLM"

Pierwszorzędna szwedzka kuchnia!

Podróże towarzyskie do
WISBY, SZTOKHOLMU i t. d.

Bliższych informacyj udzielają wszystkie biura podróży oraz agenci generalni Linii

BERGTRANS
SHIPPING COMPANY Ltd.
GDAŃSK, Langer Markt 3, tel. 22541.
3976

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Powiatowa Centrala Elektryczna, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie sieci niskiego napięcia w Solcu Kujawskim.

Szczegółowe warunki przetargu otrzymać można za zwrotem kosztow w wysokości 5,— zł. w biurze Dyrekcji Powiatowej Centrali Elektrycznej, ul. E. Warmińskiego nr. 8, pokój 16 codziennie w godzinach od 8—12.

O powyższe prace mogą ubiegać się tylko firmy posiadające koncesje na wykonywanie instalacyj elektrycznych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta przetargowa na wykonanie sieci niskiego napięcia w Solcu Kujawskim" należy składać do dnia 17 czerwca 1937 r. do godz. 10-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 czerwca 1937 r. o godz. 11-tej.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożenie wadium przetargowego w wysokości 5 proc. od ceny ofertowej za całość robót.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru z pośród oferentów niezależnie od wyniku przetargu i zaoferowanych cen, względnie unieważnienia przetargu.

Oferty złożone po terminie, bez wadium lub nie odpowiadające szczegółowym warunkom nie będą rozpatrywane.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy
Dyrekcja Powiatowej Centrali Elektrycznej.

Zlecenie Nr. 643/VIII. 4107

Km. 332/37. 4109

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, Józef Mazuś, zamieszkały w Koronowie, ul. Wilsona nr. 12 na zasadzie art. 668 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 5 lipca 1937 r. o godz. 10-tej zostanie dokonany opis i oszacowanie nieruchomości Koronowo tom XII, karta 553, tom XVIII, karta 795 i tom XXII, karta 867, będących własnością Apolonii Falkowskiej z domu Gordon, zam. w Koronowie pow. Bydgoszcz.

W związku z powyższym wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu i oszacowania zgłosiły swoje prawa do nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli ich prawa stanowią przeszkodę do egzekucji.

Koronowo, dnia 4 czerwca 1937 r.

(—) Józef Mazuś,
komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

PODANIA NA POZWOLENIA PRZYWOZU.

Firmy zainteresowane w imporcie towarów zarówno z Niemiec jak i z różnych krajów prócz Niemiec uprasza się o wniesienie odpowiednich podań na zapotrzebowanie w miesiącach lipiec, sierpień 1937 r. w Gdańskiej Izbie Handlu Zagranicznego do soboty, dnia 12 czerwca 1937 r., godz. 12.

Na towary z Niemiec, dla których Izba jest upoważniona wystawiać bezpośrednio pozwolenia przywozu — chodzi tu o towary, które z dniem 13 maja 1936 r. zostały zakazane do przywozu — nie jest koniecznem wniesienie podań przywozowych do powyższego terminu. Podania te można wnieść bieżąco.

Gdańsk, dnia 7 czerwca 1937. 4095

Gdańska Izba Handlu Zagranicznego.

RÓŻNE

Kompletne

urządzenie do wyrobu kartonów fotograficzn., passepartout i t. p. (w ruchu) z powodu likwidacji korzystnie sprzedam, Zgłoszenia oddział „Dnia Pomorza" Brodnica n/Drw., Mazurska nr, 27. 4057

W większej kościelnej wsi w dobrym punkcie jest

nieruchomość

z piekarnią z nowym piecem i skład kolonialny obora i stodoła z wszelkimi wygodami za 13.000 zł. do sprzedania, zaliczka po ugodzie. Bliższe iuformacje udziela F-a Ewald Jahnke-Gniew. 3768

DANZIGER HOF

W sobotę, dnia 12 czerwca o godz. 20-tej

Sopoty, Kurtheater w niedzielę dnia 13 czerwca o godz. 20-tej słynny polski kwintet

Chór Dana 4097

polskie, angl., franc., pieśni narodowe, przeboje filmu dźwiękowego i melodie taneczne.

Bilety można nabywać w Gdańsku w firmie Ruch, Czarliński, Lau, Langgasse, w Sopotach, Ostseebuchandlung.

Hodowla psów rasowych „von Danzig"

poleca swe pierwszorzędne Rottweilery, Foxterriery i Scotchterriery. Fachowe wykonanie fryzur uwłosienia wszelkich psów ostrowłosych. 4096

MIA GARTMANN, Gdańsk-Wrzeszcz, Alfredstrasse 10.

Km. V. 1434/36 i 104/37 oraz 2571/34. 4108

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru V. Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Śląska nr. 3 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 lipca 1937 r. o godz. 11-tej w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy, sala nr. 7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Maksa i Elżbiety z domu Bartel Janz nieruchomości, Solec Kujawski, położonej w Solcu Kujawskim pow. Bydgoszcz, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego a zapisanej w księdze wieczystej Solec Kujawski tom XXIV, karta 604, przechowywanej w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 7.111 gr. 35, cena zaś wywołania wynosi 5.333,52 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 711,14 zł.;

dnia 17 lipca 1937 r. o godz. 11,30 w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy, sala nr. 7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Hugo Ewalda, Bronisława, Samuela, Erny i małol. Klary Demuth nieruchomości Łochowice, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego, położonych w Łochowicach pow. Bydgoszcz, a zapisanych w księgach wieczystych Łochowice tom II, wykaz 70 i 92, przechowywanych w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy.

Nieruchomość oznaczona lwh. 70 oszacowana została na sumę 8.808.40 zł., cena zaś wywołania wynosi 6.606,30 zł., natomiast nieruchomość oznaczona lwh. 92 oszacowana została na sumę 2.312,15 zł., a cena wywołania wynosi 1.734,12 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 880,84 zł. wzgl. 231,22 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie 2, sala nr. 3.

Bydgoszcz, dnia 7 czerwca 1937 r.

Komornik:
(—) Stefan Jaroszyński.

Zlecenie Nr. 120/VIII/K.

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Męskiego w Tczewie

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do kl. I-ej gimnazjum odbędą się w następujących terminach:

1. Egzamin pisemny dnia 17 czerwca o godz. 9-tej.
2. Egzaminy ustne od 18 do 20 czerwca od godziny 8-mej.

Do pisemnego egzaminu przynosi kandydat:

1. obsadkę z piórem,
2. arkusz papieru znormalizowanego w linię i arkusz takiegoż formatu w kratkę.

Egzaminy wstępne do klas II—IV i VIII gimnazjum odbywać się będą od 21—23 czerwca o godzinie 8-mej.

Wpisy do I. kl. liceum ogólnokształcącego tylko wydziału humanistycznego przyjmuje dyrekcja od dnia 10 do 19 czerwca.

Egzaminy wstępne do liceum rozpoczną się dnia 23 czerwca o godz. 8 rano. Warunki dopuszczenia do egzaminu wstępnego do kl. I. liceum poda dyrekcja na miejscu.

(—) Dr. Zwierzański, dyrektor. 4102

PRZY BÓLACH GŁOWY
stosuje się proszki
ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM „PSZCZÓŁKA"
LAB. FARM. POLLABOR

Detektyw

przeprowadza wywiady obserwacyjne w sprawach małżeńskich, rozwodowych, matrymonialnych i handlowych. 4073

Wywiadowcze biuro „Detektyw"
W. Bodanowski, Bydgoszcz, ul. Pomorska 17, II. p.

NADLEŚNICTWO PAŃSTWOWE WAWRZYNOWO
poczta, stacja kolejowa i powiat Kościerzyna,

wydzierżawi w drodze pisemnego przetargu (submisji) w dniu 26 lipca 1937 r. prawo rybołówstwa na jeziorach „Wdzydzkie" i „Słupinko" o łącznej powierzchni 1507,62 ha wody położonej w leśnictwie Głuchy Bor, oddział 168 al, łącznie z osadą rybacką w Czarlinie, składającą się z 5-cio pokojowego mieszkania i zabudowań gospodarczych, oraz 10,41 ha roli, 3,48 ha łąki, 0,04 ha ogrodu i 0,23 ha podwórza na okres 10 lat, tj. od 1 kwietnia 1937 r. do 1 kwietnia 1947 r. Cenę oferowaną należy podawać w złotych w złocie za 1 ha pow. wody cyframi i słownie.

Pisemne oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Submisja — jez. Wdzydzkie i Słupinko" należy nadsyłać do Nadleśnictwa do dnia 26 lipca 1937 r. do godz. 12-tej, po czym o godz. 12,30 nastąpi otwarcie ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

Jako wadium oferent winien złożyć w gotówce w kasie Nadleśnictwa 10 proc. oferowanego czynszu rocznego. Koszty ogłoszenia ponosi przyszły dzierżawca.

Przetarg odbędzie się na zasadzie obowiązujących warunków na dzierżawę rybołówstwa na jeziorach, wodach i rzekach w drodze pisemnego przetargu.

Zatwierdzenie wyniku submisji zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych. — Warunki submisji jak również warunki dzierżawne przejrzeć można w Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu i w Nadleśnictwie.

Nadleśniczy.

Zlecenie Nr. 321/IX. 4094

Zawiadamiam, że

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SPÓŁKI REGULACYJNEJ DOLNEGO ROWU HERMANA W GRUDZIĄDZU

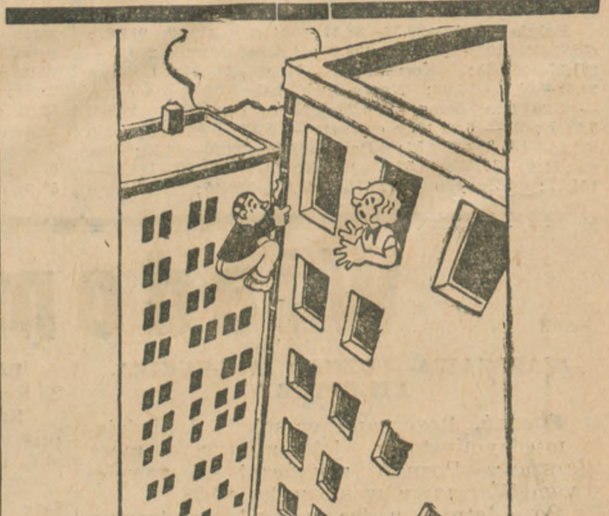
odbędzie się w dn. 25 czerwca br. o godz. 19-tej w sali Rady Miejskiej (Ratusz) z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu Spółki i Komisji Rewizyjnej.
4. Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium Zarządowi Spółki.
5. Zmiana statutu.
6. Ustalenie wynagrodzenia dla przewodniczącego.
7. Wybór sędziów rozjemczych i ich zastępców.
8. Wybór członków Zarządu i ich zastępców.
9. Uchwalenie konwersji długu wobec Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu.
10. Wolne głosy.

Podkreślam, że zgodnie z par. 18 statutu Spółki, Walne Zebranie jest ważne bez względu na ilość przybyłych członków.

Katąster Spółki jest wyłożony w Zarządzie Miejskim, pokój nr. 219 na przeciąg 4-ch tygodni. 4093

Przewodniczący
Spółki Regulacyjnej Dolnego Rowu Hermana w Grudziądzu.



Utrudniony powrót do domu.

— Kochanie, proszę cię o klucz do mieszkania — drzwi są bowiem zamknięte.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. działami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.